# Autorytet wierzącego: jak z niego korzystać

**Aktualizacja:** 4 listopada 2026
Opublikowano 22 sierpnia 2026

chrzescijanie-rzeszow.pl/blog/autorytet-wierzacego

SPIS TREŚCI

1 Wyrok już zapadł 3
2 Panowanie, które człowiek dostał na początku 4
2.1 Adam: panowanie, z którego nie skorzystał 4
2.2 Izrael: narody, których nie wypędzili 5
2.3 Jezus na pustyni: panowanie, które wygląda tak, jak powinno 6
3 Co konkretnie zostało dane uczniom? 7
4 Co znaczy działać „w imieniu Jezusa”? 8
4.1 Autorytet jest w imieniu, nie w człowieku 9
4.2 Samo imię czy relacja? Odpowiedź brzmi: jedno i drugie 9
4.3 Autorytet wspólnoty i jej Głowa 10
5 Namaszczenie, czyli uzdolnienie do zadania 10
6 Zanim sięgniesz po Boży autorytet, uszanuj ludzki 10
6.1 Poddanie to też część walki 12
6.2 Żona i mąż 12
6.3 A jeśli ten autorytet jest używany przeciwko tobie 13
7 Jak to działa w praktyce? 13
8 Gdzie z tego korzystasz na co dzień? 14
8.1 1. Modlitwa o chorych 14
8.2 2. Uwolnienie od ciemności 15
8.3 3. Ustanawianie Bożych rzeczy tam, gdzie wchodzisz 15
8.4 4. Ochrona słabszych 16
8.5 5. Twój dom i ludzie, za których odpowiadasz 16
8.6 6. Panowanie nad sobą 16
8.7 7. Okoliczności, których nie wybrałeś 17
8.8 8. Wspólnota, kiedy sam nie masz siły 17
8.9 Co spina te osiem rzeczy? 17
9 Skąd wiesz, co masz zrobić? Objawienie 18
9.1 Gdzie to najczęściej pęka? 19

10 Kiedy wiara rusza ciałem: akty prorocze 19
10.1 Skąd biorą się akty prorocze? 20
10.2 Jak przyjąć słowo, które każe coś zrobić? 21
10.3 Polecenie, które łatwo zlekceważyć 21
11 Uzdrowienie i uwolnienie jako znaki królestwa 21
12 Czego jesteśmy pewni, a czego nie obiecujemy? 22
13 Co robić, kiedy nic się nie dzieje? 23
13.1 Dlaczego czasem trzeba się pomodlić dłużej? 24
14 To nie jest uczynek ani technika 24
15 Bez lęku, ale czujnie 25
16 Cztery zabezpieczenia, których nie wolno pomijać 26
17 Czego nie robimy? 26
18 Kiedy zawiodą ludzie 28
19 Autorytet to styl życia, nie chwila 28
19.1 Myśleć, pragnąć, mówić i robić to samo 29
19.2 Jedność we wspólnej modlitwie 30
20 Gdzie zacząć jutro? 31
21 Co dalej? 31

Przy bramie świątyni, zwanej Piękną, codziennie sadzano człowieka chromego od urodzenia, żeby prosił o jałmużnę. Poprosił też Piotra i Jana, a usłyszał coś innego, niż się spodziewał: „Nie mam srebra ani złota, lecz co mam, to ci daję: W imieniu Jezusa Chrystusa z Nazaretu, wstań i chodź!" (Dz 3:6). Piotr nie miał pieniędzy, ale miał coś, co mógł dać.

Tak wygląda autorytet wierzącego: prawo do działania w imieniu Jezusa. On sam dał je swoim uczniom, żeby głosili, modlili się o chorych i przeciwstawiali się mocom ciemności. Tego prawa nie wypracowuje się jak zdolności ani nie opanowuje jak techniki. Jest skutkiem tego, czego Chrystus już dokonał, i działa tylko w Jego imieniu.

Temat dotyka całego życia: modlitwy o chorych, twojego domu, twoich myśli i tego, co robisz, gdy ktoś obok potrzebuje pomocy. Autorytet wyrasta z tego, co Chrystus zrobił na krzyżu, i z tego, kim cię uczynił.

## Wyrok już zapadł

Punkt wyjścia jest poza tobą: na krzyżu przeciwnik został pokonany, a nie tylko osłabiony.

> *I rozbroiwszy zwierzchności i władze, jawnie wystawił je na pokaz, gdy przez niego odniósł triumf nad nimi.*
> KOL 2:15

Jan pisze o tym samym: „Po to objawił się Syn Boży, aby zniszczyć dzieła diabła" (1 J 3:8). Jezus przed śmiercią powiedział: „teraz władca tego świata będzie wyrzucony precz" (J 12:31). List do Hebrajczyków dodaje cel: żeby „wyzwolić tych, którzy z powodu lęku przed śmiercią przez całe życie podlegali niewoli" (Hbr 2:14-15).

Na pierwszy rzut oka brzmi to dziwnie: walka trwa, a wynik jest już znany. Najlepiej pokazuje to obraz sądu. Wyrok zapadł, sprawa jest rozstrzygnięta, ale ktoś musi z tym wyrokiem pójść i dopilnować, żeby został wykonany. Komornik z wyrokiem w ręku nie udowadnia od nowa, do kogo należy dom. Przychodzi z gotowym dokumentem i wyprasza tego, kto siedzi tam bezprawnie. Dlatego wierzący nie walczy **o** zwycięstwo, tylko **z pozycji** zwycięzcy. Nie zdobywa terenu. Wykonuje wyrok, który już zapadł.

A jeśli ktoś się opiera, komornik nie zaczyna sprawy od nowa. Ma za sobą sąd, który wydał wyrok. Wierzący też ma za sobą najwyższą instancję: Chrystus „jest po prawicy Boga i wstawia się za nami" (Rz 8:34). Kiedy to, co Bóg powiedział, nie chce się dziać, zawsze możesz pójść do Niego. On pokaże, co robić, a Bóg mówi o swoim słowie: „nie wróci do mnie na próżno, ale uczyni to, co mi się podoba" (Iz 55:11). Opisujemy to niżej, w części „Co robić, kiedy nic się nie dzieje?".

W praktyce znaczy to tyle: nie musisz najpierw wypracować sobie prawa do modlitwy o chorego ani pozycji wobec ciemności. Masz je, odkąd należysz do Chrystusa. Całą sprawę, w której zapadł ten wyrok, opisujemy w artykule Dzieło krzyża.

## Panowanie, które człowiek dostał na początku

Autorytet wierzącego nie pojawia się dopiero w Nowym Testamencie. Jest przywróceniem tego, co człowiek dostał na pierwszej stronie Biblii i oddał.

> *Potem Bóg powiedział: Uczyńmy człowieka na nasz obraz według naszego podobieństwa; niech panuje nad rybami morskimi i ptactwem niebieskim, nad bydłem i całą ziemią oraz nad wszelkimi zwierzętami pełzającymi, które pełzają po ziemi.*
>
> RDZ 1:26

Psalm 8 wraca do tej myśli: „Dałeś mu panowanie nad dziełami twoich rąk, wszystko poddałeś pod jego stopy” (Ps 8:6). To panowanie ma dwie strony i obie widać w wersecie o ogrodzie: Bóg umieścił tam człowieka, „aby go uprawiał i strzegł” (Rdz 2:15). Uprawiać to opiekować się tym, co Bóg dał, i pracować nad tym. Strzec to pilnować granicy, czyli trzymać się tego, co Bóg powiedział, kiedy ktoś to podważa.

### Adam: panowanie, z którego nie skorzystał

Historia upadku ma w tym miejscu jeden ważny szczegół. Wąż zaczyna rozmowę z Ewą, podważa zdanie, które Bóg już powiedział, i przez cały czas robi to na terenie, którego Adam miał strzec.

> *A gdy kobieta spostrzegła, że owoc drzewa był dobry do jedzenia i miły dla oka, a drzewo godne pożądania dla zdobycia wiedzy, wzięła z niego owoc i zjadła; dała też swemu mężowi, który był z nią; i on zjadł.*
>
> RDZ 3:6

Cztery słowa w tym wersecie zmieniają całą scenę: „który był z nią”. Adam tam był. Nie był w innej części ogrodu i nie dowiedział się o wszystkim później. Tekst nie mówi, ile z rozmowy usłyszał, ale mówi, że był obok żony. A miał do zrobienia te dwie rzeczy: uprawiać i strzec. Strzec znaczyło tu wyprosić węża z ogrodu w chwili, w której zaczął podważać Boże słowo, i stanąć między nim a żoną. Zamiast tego patrzył, a potem wziął owoc.

Zaniedbanie kosztowało tu tyle samo co zły czyn. Panowanie nie polega na tym, żeby obserwować, jak coś wchodzi tam, gdzie nie ma prawa wejść.

Po upadku Bóg nie zabrał człowiekowi tej odpowiedzialności. Kain rozgniewał się, kiedy Bóg nie przyjął jego ofiary, i usłyszał: „grzech leży u drzwi; a do ciebie będzie jego pragnienie, a ty będziesz nad nim panować” (Rdz 4:7). Bóg nie zapanował nad tym grzechem za Kaina. Mógł to zrobić, ale szanuje to, co powierzył człowiekowi, bo ziemię „dał synom ludzkim” (Ps 115:16). Za to zawsze zaprasza, żeby przyjść do Niego po naukę i pomoc: „Pouczę cię i nauczę cię drogi, którą masz kroczyć” (Ps 32:8). Kain nie posłuchał i zabił brata. Jak potem przyjął karę, opisujemy w artykule Pokuta › Kain: żal nad karą.

## Izrael: narody, których nie wypędzili

Ta sama odpowiedzialność wraca, kiedy Izrael wchodzi do ziemi obiecanej. Bóg dał mu tę ziemię i polecił wypędzić narody, które w niej mieszkały (Lb 33:52). Wyrok na nie już zapadł: Bóg wypędzał je „z powodu niegodziwości tych narodów” (Pwt 9:5). Izrael miał go tylko wykonać, jak komornik z części „Wyrok już zapadł”. Bóg zapowiedział też, że nie stanie się to w jednym roku: „Pomału będę ich wypędzał sprzed twego oblicza, aż się rozmnożysz i posiądziesz ziemię” (Wj 23:29-30). Ziemia miała przechodzić w ręce Izraela kawałek po kawałku, w miarę jak lud rósł i mógł ją zająć.

Ta historia dotyczy też nas: „Wszystko bowiem, co przedtem napisano, ku naszej nauce napisano” (Rz 15:4). Trzeba tylko pamiętać, z kim walczymy. Paweł przypomina, że nie z ludźmi, ale ze zwierzchnościami i władzami ciemności (Ef 6:12). Takimi narodami w naszym życiu są też grzech, złe myśli i pożądliwości, nad którymi mamy panować (Rz 6:12).

Izrael zajął dużą część ziemi, ale nie całą. Księga Sędziów wylicza pokolenie po pokoleniu, kogo nie wypędzono (Sdz 1:27-34). Jest tam zdanie, które pokazuje, dlaczego tak się stało: „A gdy Izrael się wzmocnił, kazał Kananejczykom płacić daninę i nie wygnał ich” (Sdz 1:28). Siły mu nie zabrakło. Wybrał daninę zamiast wypędzenia.

Pod koniec życia Jozue zwołał całego Izraela i ostrzegł go, czym staną się narody, które zostaną.

> *Jeśli bowiem odwrócicie się i przylgniecie do pozostałych narodów, do tych, które pozostały pośród was, i spowinowacicie się z nimi, i pomieszacie się z nimi, a one z wami; To wiedzcie na pewno, że PAN, wasz Bóg, nie będzie więcej wyganiał tych narodów przed wami, ale będą dla was sidłem i pułapką, biczem na wasze boki i cierniem dla waszych oczu, aż wyginiecie z tej przewybornej ziemi, którą dał wam PAN, wasz Bóg.*
>
> JOZ 23:12-13

W miejscu nazwanym Bokim Anioł PANA powtórzył tę zapowiedź: „Nie wypędzę ich przed wami, lecz będą wam jak ciernie na boki, a ich bogowie będą dla was sidłem” (Sdz 2:3). „Lud podniósł głos i zapłakał” (Sdz 2:4), ale płacz nie zmienił tej zapowiedzi i narody nie odeszły. Potem Izraelici zrobili dokładnie to, przed czym ostrzegał Jozue: „brali sobie ich córki za żony, a swe córki dawali ich synom i służyli ich bogom” (Sdz 3:6).

Z tej historii widać prawo duchowe, które pokazuje, jak poważnie Bóg traktuje swoje słowo. Niektóre skutki nie mijają od samej prośby, żeby Bóg je zabrał. Płacz w Bokim nie zastąpił tego, co Izrael miał zrobić. Dlatego to, co Bóg każe zrobić, robimy bez zwlekania. Jozue już wcześniej pytał lud: „Jak długo będziecie zwlekać z tym, aby wejść i posiąść ziemię, którą dał wam PAN, Bóg waszych ojców?” (Joz 18:3).

A jednak Bóg nie odwrócił się od Izraela. W całej Księdze Sędziów powtarza się ta sama historia: lud odchodzi od Boga, przychodzi ucisk, lud woła, a Bóg wzbudza wybawcę (Sdz 3:9; Sdz 3:15). Pismo podaje powód: „PAN bowiem litował się nad ich jękiem z powodu tych, którzy ich uciskali i trapili” (Sdz 2:18). Po ludzku sprawiedliwie byłoby zostawić ich z tym, co sami wybrali. Bóg odpowiadał na samo wołanie. Jak okazywać to samo miłosierdzie ludziom, którzy nas krzywdzą, piszemy w artykule Przebaczenie › Jak przebacza Bóg.

Bóg wykorzystał te narody, żeby uczyć tych, którzy przyszli później. Pozostawił je, „aby pokolenia synów Izraela ich doświadczyły, aby nauczyły się sztuki wojennej, te, które jej przedtem nie zaznały” (Sdz 3:1-2). Chciał też przez nie doświadczyć Izraela, „czy będą strzec drogi PANA, aby po niej kroczyć” (Sdz 2:22). Próba od Boga nie jest kuszeniem, bo Bóg „sam nikogo nie kusi” (Jk 1:13). Nowe pokolenie miało się nauczyć walczyć i samo wybrać Jego drogę. Wróg, który wciąż jest obok, nie dowodzi więc, że Bóg nie chce go pokonać. Izrael miał zająć resztę ziemi, a my uczymy się stawać przeciw złu w imieniu Jezusa.

Kilka pokoleń później widać, jak wygląda życie pod uciskiem wroga. Koczownicy ze wschodu, Midianici, najeżdżali kraj za każdym razem, kiedy Izrael coś zasiał, i niszczyli plony (Sdz 6:3-4). Izraelita imieniem Gedeon młócił zboże w tłoczni winogron, żeby je przed nimi ukryć (Sdz 6:11).

> *Wówczas ukazał mu się Anioł PANA i powiedział do niego: PAN z tobą, dzielny wojowniku. Gedeon mu odpowiedział: Mój Panie, proszę, jeśli PAN jest z nami, dlaczego przyszło na nas to wszystko? Gdzie są teraz wszystkie jego cuda, o których opowiadali nam nasi ojcowie, mówiąc: Czy PAN nie wyprowadził nas z Egiptu? A teraz PAN nas opuścił i wydał w ręce Midianitów. Wtedy PAN spojrzał na niego i powiedział: Idź w tej swojej mocy, a wybawisz Izraela z rąk Midianitów. Czyż nie ja cię posłałem?*
>
> SDZ 6:12-14

Gedeon pyta o przyczynę tak, jakby jej nie znał. A tuż przedtem Bóg posłał do ludu proroka, który powiedział wprost: „lecz nie posłuchaliście mego głosu” (Sdz 6:10). Kiedy człowiek nie wie, skąd wzięło się to, co go spotkało, i co z tym zrobić, łatwo obraża się na Boga, a w sercu rośnie „korzeń goryczy” (Hbr 12:15). Przeciwnik chętnie z tego korzysta, bo przez urazę próbuje nas podejść (2 Kor 2:10-11). Bóg nie odpowiedział Gedeonowi wykładem. Nazwał go dzielnym wojownikiem, zanim ten cokolwiek zrobił, i od razu go posłał. Kiedy i ty pytasz, dlaczego coś cię spotkało, zapytaj Go też, co masz teraz zrobić.

## Jezus na pustyni: panowanie, które wygląda tak, jak powinno

Jezus, którego Paweł nazywa ostatnim Adamem (1 Kor 15:45), zachował się odwrotnie niż Adam i dlatego ta scena jest dla nas wzorem. Na pustyni trzy razy odpowiada szatanowi słowami Pisma: „Jest napisane”. Nie dyskutuje, nie tłumaczy się, nie szuka własnych argumentów. Przytacza to, co Bóg już powiedział. A na końcu do Słowa dokłada rozkaz.

> *Wtedy Jezus powiedział mu: Idź precz, szatanie! Jest bowiem napisane: Panu, swemu Bogu, będziesz oddawał pokłon i tylko jemu będziesz służył. Wówczas diabeł go opuścił, a oto aniołowie przystąpili do niego i mu służyli.*
>
> MT 4:10-11

Zwróć uwagę na kolejność. Najpierw znajomość Słowa, potem rozkaz, potem odejście przeciwnika. Owoc panowania widać w słowach „diabeł go opuścił". Jezus nie wynegocjował tego i nie wymodlił w tamtej chwili. Przytoczył słowo Boga i kazał diabłu odejść.

Ze sceny w ogrodzie i ze sceny na pustyni wychodzi prosta definicja, która wystarcza na resztę tego tekstu. **Panować to pilnować, żeby wola Boga spełniała się tam, gdzie On cię postawił**, na tyle, na ile tę wolę potrafisz rozeznać. Nie chodzi o władzę nad ludźmi ani o wymyślanie własnych rozstrzygnięć. Chodzi o to, żeby to, co Bóg już powiedział, obowiązywało w twoim domu, w twojej głowie i w twojej codzienności.

Rozeznać tę wolę jest łatwiej, niż się wydaje, bo Jezus podał obie strony w jednym wersecie: „Złodziej przychodzi tylko po to, żeby kraść, zabijać i niszczyć. Ja przyszedłem, aby miały życie i aby miały je w obfitości" (J 10:10). Zdrowie, pokój, radość i życie są po Jego stronie. Kłamstwo, ból, kłótnie, zniszczenie i śmierć są po stronie złodzieja. Kiedy już wiesz, czego Bóg chce w danej sprawie, ruch należy do ciebie: stajesz w autorytecie i ustanawiasz dobro tak, jak robi to On. Kiedy nie wiesz, pytasz Go, a jak to robić, opisujemy niżej, w części „Skąd wiesz, co masz zrobić? Objawienie".

> *Stworzenie bowiem z gorliwym wypatrywaniem oczekuje objawienia synów Bożych. Gdyż stworzenie jest poddane marności, nie dobrowolnie, ale z powodu tego, który je poddał, w nadziei; Że i samo stworzenie będzie uwolnione z niewoli zniszczenia do chwalebnej wolności dzieci Bożych.*
>
> RZ 8:19-21

Ten fragment jest niewygodny. Nie chodzi o to, żeby wierzący poczuł się lepiej ze swoją pozycją, tylko o to, że stworzenie na coś czeka, a czeka na dzieci Boże. Dlatego autorytet nie jest władzą nad ludźmi i nie jest pozwoleniem, żeby decydować za kogoś. Jest opieką i granicą: opiekujemy się tym, co Bóg powierzył, i nie wpuszczamy tam tego, czego Bóg nie chce. Skąd się bierze pozycja dziecka Bożego, wyjaśniamy w artykule 🕮 Kim jestem w Chrystusie. Zakres autorytetu i cztery zabezpieczenia opisujemy niżej.

## Co konkretnie zostało dane uczniom?

Jezus nie mówił o autorytecie ogólnie. Dał konkretne polecenia i wyznaczył ich zakres.

> *Oto daję wam* ***moc***[1] *stąpania po wężach, skorpionach i po wszelkiej* ***mocy***[2] *nieprzyjaciela, a nic wam nie zaszkodzi. Jednak nie z tego się cieszcie, że duchy się wam* ***poddają***[3]*, ale cieszcie się raczej, że wasze imiona są zapisane w niebie.*
>
> ŁK 10:19-20
>
> [1] Po grecku ἐξουσία (*exousia*): prawo i upoważnienie do działania, które ktoś ci dał. To słowo mówi o tym, że wolno ci działać, a nie o tym, ile masz siły.
>
> [2] Po grecku δύναμις (*dynamis*): siła, zdolność do działania. Wróg ma siłę, a uczniowie dostają prawo nad całą tą siłą.
>
> [3] Po grecku ὑποτάσσω (*hypotasso*): podporządkować się, dosłownie „ustawić się pod kimś". To samo słowo pada w wersetach o poddaniu się Bogu i ludzkiej władzy, o których jest dalej w tym tekście.

Kiedy Jezus wysyłał dwunastu, „dał im moc nad duchami nieczystymi, aby je wypędzali i aby uzdrawiali wszystkie choroby” (Mt 10:1). Powiedział im też, co mają robić: „Uzdrawiajcie chorych, oczyszczajcie trędowatych, wskrzeszajcie umarłych, wypędzajcie demony. Darmo otrzymaliście, darmo dawajcie” (Mt 10:7-8). Łukasz opisuje to samo rozesłanie (Łk 9:1-2), a Marek dodaje, że szli po dwóch (Mk 6:7). Później to samo dostało siedemdziesięciu innych uczniów, których wcale nie było w gronie dwunastu (Łk 10:1). Na końcu Jezus powtórzył to przy nakazie misyjnym i zaczął od tego, skąd pochodzi ta władza: „Dana mi jest wszelka władza na niebie i na ziemi” (Mt 28:18-20).

Wróćmy do słów z Łukasza. „Moc” pada w nich dwa razy, ale to dwie różne rzeczy. Pierwsza to prawo, które ktoś ci dał. Druga to siła, która wykonuje pracę. Policjant na skrzyżowaniu nie jest silniejszy od ciężarówki, ale podnosi rękę i ciężarówka staje, bo za tą ręką stoi państwo. Nieprzyjaciel ma siłę, a ty dostajesz prawo nad całą tą siłą.

W Mt 10:1 słowo „moc” oznacza właśnie prawo. Siłę Jezus obiecał osobno: „przyjmiecie moc Ducha Świętego, który zstąpi na was” (Dz 1:8). Łukasz wymienia obie rzeczy obok siebie: „dał im moc i władzę nad wszystkimi demonami” (Łk 9:1). Prawo dostajesz w całości w dniu, w którym stajesz się dzieckiem Boga, i z latami ono nie rośnie. Rośnie to, ile Bożej mocy przez ciebie przechodzi, bo to zależy od bliskości z Nim. Dlatego nie mów: „nie czuję mocy, więc nie mam prawa”. Nie mów też: „mam prawo, więc nie potrzebuję relacji”.

Druga część słów z Łukasza jest równie ważna. Jezus daje autorytet i zaraz potem mówi, co jest ważniejsze: cieszcie się nie z władzy, tylko ze zbawienia. To pierwsze zabezpieczenie i pochodzi od Niego, nie od nas.

## Co znaczy działać „w imieniu Jezusa”?

To wyrażenie pada w tym tekście wiele razy i łatwo przejść obok niego obojętnie, bo brzmi jak pobożna formułka. W Piśmie ma ono konkretną treść.

**W czyjejś sprawie, a nie we własnej.** Imię w Biblii oznacza całą osobę razem z tym, kim ona jest i co ma. Działać w czyimś imieniu znaczy reprezentować go, tak jak pracownik reprezentuje firmę, a ambasador swój kraj. Paweł nazywa to po imieniu: „w miejsce Chrystusa sprawujemy poselstwo, tak jakby Bóg upominał was przez nas” (2 Kor 5:20). Ambasador nie mówi od siebie i nie załatwia przy okazji własnych interesów. Ma dokładnie tyle autorytetu, ile obejmuje sprawa, w której został posłany.

**Z Jego upoważnieniem.** To jest ta część, którą znamy najlepiej. „O cokolwiek będziecie prosić w moje imię, to uczynię, aby Ojciec był uwielbiony w Synu” (J 14:13-14). Nie prosimy na własne nazwisko i nie na podstawie własnego życiorysu, tylko na podstawie tego, kim jest On.

**Jego sposobem myślenia.** O tej części zapominamy najczęściej, a właśnie ona decyduje o reszcie. Paweł pisze do Filipian: „Niech będzie w was takie nastawienie umysłu, jakie też było w Chrystusie Jezusie” (Flp 2:5). Koryntianom mówi krótko: „my mamy umysł Chrystusa” (1 Kor 2:16). Jeszcze wyraźniej mówi o tym sam Jezus.

> *Wtedy Jezus im odpowiedział: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Syn nie może nic czynić sam od siebie, tylko to, co widzi, że czyni Ojciec. Co bowiem on czyni, to i Syn czyni tak samo.*
> J 5:19

Ten werset jest dla nas wzorem. Jezus działał tak, jak działał Ojciec, i mówił to, co słyszał od Ojca. Działać w imieniu Jezusa znaczy więc robić to, co On by zrobił, w sposób, w jaki On by to zrobił, i z powodu, dla którego On by to zrobił. Nie da się w Jego imieniu ustawiać ludzi do pionu, wygrywać sporów ani budować sobie pozycji, bo On tego nie robił. Paweł pisze więc zdanie, które obejmuje cały dzień: „wszystko, co czynicie w słowie lub w uczynku, wszystko czyńcie w imię Pana Jezusa” (Kol 3:17). Imię Jezusa nie jest przełącznikiem, który się włącza na czas modlitwy.

## Autorytet jest w imieniu, nie w człowieku

Kiedy po uzdrowieniu chromego spod bramy Pięknej zbiegł się tłum, Piotr najpierw powiedział, że to nie jego zasługa.

> *Kiedy Piotr to zobaczył, przemówił do ludzi: Mężowie izraelscy, dlaczego się temu dziwicie i dlaczego się nam tak uważnie przypatrujecie, jakbyśmy własną mocą albo pobożnością sprawili, że on chodzi?*
> DZ 3:12

Ani moc, ani pobożność. „To wiara, która jest przez niego, dała mu pełne zdrowie” (Dz 3:16). Imię Jezusa nie jest formułą, tylko osobą, przed którą zegnie się „wszelkie kolano na niebie, na ziemi i pod ziemią” (Flp 2:9-11).

## Samo imię czy relacja? Odpowiedź brzmi: jedno i drugie

Tu wchodzimy w miejsce, w którym łatwo przesadzić w obie strony, więc powiedzmy to wprost na przykładzie. Dziecko budzi się w nocy po koszmarze i mówi: „w imieniu Jezusa odejdź”. To jest dobre i to działa. Nikt nie powinien tego dziecku odbierać ani mówić mu, że najpierw musi coś osiągnąć. Uczymy się używać tego imienia i mamy do tego pełne prawo.

Problemem nie jest więc użycie imienia. Problemem jest zatrzymanie się na tym: mieć do dyspozycji imię i nigdy nie wejść w relację, w którą można było wejść. Dzieje Apostolskie pokazują, dokąd to prowadzi, kiedy zostaje samo imię bez Osoby.

> *A niektórzy wędrowni żydowscy egzorcyści ważyli się wzywać imienia Pana Jezusa nad opętanymi przez złe duchy, mówiąc: Zaklinamy was przez Jezusa, którego głosi Paweł. […] Zły duch im odpowiedział: Znam Jezusa i wiem, kim jest Paweł, ale wy coście za jedni? I rzucił się na nich człowiek, w którym był zły duch, powalił i pokonał ich, tak że nadzy i zranieni wybiegli z tego domu.*
> DZ 19:13-16

Byli to synowie Skewasa, naczelnika kapłanów. Mieli wszystko oprócz jednego. Mieli właściwe imię, właściwą formułę i cudzą relację: „przez Jezusa, którego głosi Paweł”. Zabrakło im własnej. Zły duch zapytał o tożsamość, a nie o technikę.

Nikogo tą historią nie straszymy. Ucz dziecko mówić „w imieniu Jezusa” i sam tak mów. Równocześnie rób to, po co to imię w ogóle jest: poznawaj Tego, do kogo należy. Kto nie należy do Jezusa, nie pożyczy sobie Jego autorytetu. A to, ile z tego prawa naprawdę widać w życiu, rośnie razem z relacją. To ta sama różnica między prawem a mocą, o której była mowa wyżej.

### Autorytet wspólnoty i jej Głowa

Jest jeszcze druga strona tej sprawy i dotyczy tego, komu ufasz. Pismo mówi o tym bez ogródek: „Lepiej ufać PANU, niż polegać na człowieku” (Ps 118:8). Jeremiasz idzie dalej: „Przeklęty człowiek, który ufa człowiekowi” (Jr 17:5). Nie znaczy to, że wspólnota nie ma autorytetu. Ma, bo kościół jest ciałem. Ale głową tego ciała jest Chrystus, a nie człowiek. On „jest głową ciała” (Kol 1:18), a Bóg postawił Go „jako głowę ponad wszystkim kościołowi” (Ef 1:22-23). Autorytet wspólnoty jest prawdziwy tylko o tyle, o ile wskazuje na Głowę.

## Namaszczenie, czyli uzdolnienie do zadania

W wielu tekstach o autorytecie brakuje jednej sprawy, a bez niej obraz wychodzi zbyt prosty. Prawo do działania w imieniu Jezusa ma każdy wierzący. Ale żeby podjąć się konkretnego zadania i je udźwignąć, potrzebne jest jeszcze coś: Boże uzdolnienie do tego zadania, czyli namaszczenie.

Dawid został namaszczony na długo, zanim usiadł na tronie, a uzdolnienie przyszło do niego wcześniej niż korona (1 Sm 16:13). Sam Jezus nie zaczął służby przed namaszczeniem nad Jordanem, choć był Synem Bożym od zawsze (Łk 4:18; Dz 10:38). Synowie Skewasa są przykładem odwrotnym: mieli imię, nie mieli ani relacji, ani uzdolnienia.

Czym namaszczenie jest, jak je przyjąć, jak z nim żyć na co dzień i ile kosztuje, wyjaśnia artykuł Namaszczenie. Tu wystarczy zapamiętać jedno: **prawo masz od razu, a do niektórych rzeczy dorasta się razem z uzdolnieniem, którego udziela Duch**. To nie jest powód, żeby nie zaczynać. To powód, żeby nie udawać kogoś, kim się jeszcze nie jest.

## Zanim sięgniesz po Boży autorytet, uszanuj ludzki

Jest zasada, która w tym temacie wygląda na poboczną, a w praktyce rozstrzyga najwięcej: zbierasz to, co zasiałeś. Jezus ujął ją tak: „Jaką bowiem miarą mierzycie, taką będzie wam odmierzone” (Łk 6:38). Paweł mówi to samo jeszcze dosadniej.

> *Nie łudźcie się, Bóg nie da się z siebie naśmiewać. Co bowiem człowiek sieje, to też żąć będzie.*
> GA 6:7

Siew i żniwo to jedno z praw duchowych. Bóg ustalił prawa dla nieba i ziemi (Jr 33:25), a jako sprawiedliwy ustalił też zależności w świecie ducha. Nie chodzi tu o Prawo Mojżesza.

Jeśli chcesz zbierać plon w sprawach autorytetu, musisz w nich najpierw siać. Najbliższe ziarno, jakie masz pod ręką, to szacunek do ludzkiego autorytetu, czyli do tego, który Bóg ustanowił na ziemi jako obraz swojej władzy. Paweł pisze o tym tak:

> *Każda dusza niech będzie poddana władzom zwierzchnim. Nie ma bowiem władzy innej, jak tylko od Boga, a te władze, które są, zostały ustanowione przez Boga. [...] Z tego też powodu płacicie podatki. Ci bowiem, którzy tego właśnie ustawicznie pilnują, są sługami Boga.*
> RZ 13:1-6

Nowy Testament wymienia takie autorytety zwyczajnie, w kilku miejscach:

- **Rodzice.** „Czcij swego ojca i matkę" to, jak pisze Paweł, „pierwsze przykazanie z obietnicą" (Ef 6:1-3).
- **Praca.** „A wszystko, co czynicie, z serca czyńcie, jak dla Pana, a nie dla ludzi" (Kol 3:22-24). Kto tak pracuje, robi swoje także wtedy, gdy szef nie patrzy, bo nie robi tego dla szefa. Dlaczego zwykła praca jest też służbą Bogu, wyjaśniamy w artykule 📖 Sługa Boży › Służba to praca i cześć.
- **Państwo i podatki.** „Oddawajcie więc każdemu to, co mu się należy: komu podatek, temu podatek" (Rz 13:7).
- **Zwyczajny szacunek do ludzi.** „Bądźcie więc poddani każdej ludzkiej władzy ze względu na Pana" i dalej: „Wszystkich szanujcie, braci miłujcie, Boga się bójcie, króla czcijcie" (1 P 2:13-17).
- **Kościół.** „Bądźcie posłuszni waszym przywódcom i bądźcie im ulegli, ponieważ oni czuwają nad waszymi duszami" (Hbr 13:17). Paweł prosi, żeby darzyć uznaniem tych, „którzy pracują wśród was, którzy są waszymi przełożonymi w Panu" (1 Tes 5:12-13). O tym, że sam kościół ma autorytet tylko o tyle, o ile wskazuje na swoją Głowę, jest osobna część wyżej.

Przy kościele zatrzymajmy się na chwilę, bo tu chodzi o coś więcej niż o porządek organizacyjny. Kościół jest w Piśmie **ciałem Chrystusa**: „Wy zaś jesteście ciałem Chrystusa, a z osobna członkami" (1 Kor 12:27). Jest też Jego **oblubienicą**. Paweł pisze do Koryntian: „zaślubiłem was bowiem jednemu mężowi, aby przedstawić was Chrystusowi jako czystą dziewicę" (2 Kor 11:2). Objawienie Jana zamyka ten obraz zdaniem: „nadeszło wesele Baranka, a jego małżonka się przygotowała" (Obj 19:7).

> *Mężowie, miłujcie swoje żony, jak i Chrystus umiłował kościół i wydał za niego samego siebie; Aby go uświęcić, oczyściwszy obmyciem wodą przez słowo; By stawić przed sobą kościół chwalebny, niemający skazy ani zmarszczki, ani czegoś podobnego, lecz żeby był święty i nienaganny.*
> EF 5:25-27

Szacunek do kościoła nie jest więc grzecznością wobec instytucji, tylko szacunkiem do Jezusa, bo to Jego ciało i Jego oblubienica. Trudno powiedzieć, że kocha się Pana młodego, a lekceważy się Jego oblubienicę. Najmocniej pokazał to sam Jezus w drodze do Damaszku. Szaweł, późniejszy apostoł Paweł, prześladował chrześcijan, a Jezus zapytał go: „Saulu, Saulu, dlaczego *mnie* prześladujesz?" (Dz 9:4-5). To, co robimy kościołowi, robimy samemu Jezusowi. Kim jest oblubienica i jak ma kochać swojego Pana, opisujemy w artykule 📖 Oblubienica.

To nie znaczy, że wszystko, co dzieje się w kościołach, jest święte i nie do ruszenia. Znaczy tyle, że sposób, w jaki traktujesz Boży lud i tych, którym Bóg powierzył prowadzenie go, jest częścią twojego stosunku do Niego. Gdzie kończy się posłuszeństwo ludziom, opisujemy niżej.

W wersetach z listy wyżej wraca jeden zwrot: **ze względu na Pana** albo **jak dla Pana**. Nie wynika z tego, że ci ludzie zasłużyli albo że mają rację. Pytanie jest inne: komu ty naprawdę okazujesz szacunek, kiedy szanujesz ich stanowisko? Robimy to przez wiarę, nie z podziwu.

## Poddanie to też część walki

Poddanie się ludzkiemu autorytetowi mówi coś, zanim padnie jakiekolwiek słowo. Kto szanuje ludzi, których Bóg postawił wyżej (żona męża, uczeń nauczyciela, pracownik pracodawcę, obywatel państwo), pokazuje swoim zachowaniem, że przyjął ten porządek za swój, a nie tylko go znosi. Autorytet przestaje być wtedy czymś, co trzeba jakoś przetrwać. To jest to ziarno z Listu do Galacjan. Siejesz je uległością wobec tych ludzi, i to ze względu na Niego. Dalszy ciąg zdania o podatkach obejmuje każdego z nich, także nauczyciela w szkole: „komu bojaźń, temu bojaźń, komu cześć, temu cześć” (Rz 13:7).

To nie jest tylko dobre wychowanie. Przychodzi chwila, w której trzeba użyć Bożego autorytetu przeciwko mocom złego: przy chorobie, przy dręczeniu, przy czymś, co wchodzi do twojego domu. Wtedy ma znaczenie, gdzie stałeś wcześniej. Paweł pisze, że „kto się sprzeciwia władzy, sprzeciwia się postanowieniu Boga” (Rz 13:2), a Samuel mówi Saulowi jeszcze mocniej: „Bunt bowiem jest jak grzech czarów” (1 Sm 15:23). Bunt nie jest więc sprawą obojętną.

Kto na co dzień żyje w buncie, w walce stoi na terenie przeciwnika. Kto żyje w poddaniu, ma za sobą Tego, w którego imieniu mówi. Dlatego u Jakuba poddanie się Bogu idzie przed przeciwstawieniem się diabłu (Jk 4:7), a setnik, o którym jest niżej, rozpoznał autorytet Jezusa po tym, że sam stał pod władzą (Mt 8:9).

Przeciwnik nie ma przy tym własnej władzy nad dzieckiem Bożym (Lb 23:8). Może za to oskarżać. Objawienie Jana nazywa go tak: „oskarżyciel naszych braci, który dniem i nocą oskarżał ich przed naszym Bogiem” (Obj 12:10). Taki oskarżyciel domaga się przed Bogiem skutków naszego buntu i naszych złych słów. Tak szatan „wyprosił”, żeby przesiać uczniów jak pszenicę (Łk 22:31). Mamy jednak „orędownika u Ojca, Jezusa Chrystusa sprawiedliwego” (1 J 2:1). Jezus powiedział Piotrowi: „Lecz ja prosiłem za tobą, żeby nie ustała twoja wiara” (Łk 22:32). Co robi oskarżyciel, kiedy padnie złe słowo, i jak to słowo odwołać, opisuje artykuł Ogłaszanie › Kiedy padnie złe słowo.

Walka duchowa dostanie osobny artykuł: czym jest, jak ją toczyć i gdzie kończy się Pismo, a zaczyna fantazja. Krótką odpowiedź znajdziesz na razie na dole strony, w pytaniu „Walka duchowa: ile w tym Biblii, a ile fantazji?”.

## Żona i mąż

Ten sam porządek obejmuje małżeństwo i trzeba go przedstawić w całości, bo bywa nadużywany. Paweł pisze do żon: „bądźcie poddane swoim mężom jak Panu”. Zaraz potem pisze do mężów: „miłujcie swoje żony, jak i Chrystus umiłował kościół i wydał za niego samego siebie” (Ef 5:22-25). Miarą dla męża jest oddanie życia, a nie posiadanie racji.

W świecie, w którym wielu mężczyzn jest daleko od Boga, kobiety stają przed trudnym pytaniem: gdzie kończy się poddanie, a gdzie trzeba powiedzieć „nie", bo Bóg mówi inaczej? Granica jest ta sama dla wszystkich, a wyznacza ją zdanie z Dziejów Apostolskich: „Bardziej trzeba słuchać Boga niż ludzi" (Dz 5:29). Żadna ludzka władza nie sięga tam, gdzie zaczyna się grzech.

Piotr daje przy tym żonom niewierzących mężów naukę, która jest jedną z najpiękniejszych w całym Nowym Testamencie i zarazem bardzo praktyczną bronią.

> *Podobnie żony, bądźcie poddane swoim mężom, aby nawet ci, którzy nie wierzą słowu, przez postępowanie żon zostali pozyskani bez słowa; Widząc wasze czyste, pełne bojaźni postępowanie. […] Lecz ukryty, wewnętrzny człowiek w niezniszczalnej ozdobie łagodności i spokoju ducha, który jest cenny w oczach Boga.*
>
> 1 P 3:1-4

To „bez słowa" jest tu najważniejsze. Piotr mówi, że w takiej sytuacji największą siłą nie jest argument, tylko to, co mąż widzi na co dzień. Do tego dochodzi drugi front, o którym jest mowa w części o domu: modlitwa za męża i walka o niego w wierze.

### A jeśli ten autorytet jest używany przeciwko tobie

Nauczanie o poddaniu bywa też używane jako narzędzie nacisku. Poddanie nie jest tym samym co bezradność i nie obejmuje wszystkiego.

Granicę wyznacza to samo zdanie co wyżej: „Bardziej trzeba słuchać Boga niż ludzi" (Dz 5:29). Żadne stanowisko, także w kościele, nie sięga tam, gdzie zaczyna się grzech albo krzywda. Piotr i Jan postawili to jako pytanie, nie jako bunt: „Rozsądźcie, czy to sprawiedliwe w oczach Boga bardziej was słuchać niż Boga" (Dz 4:19-20). Słuchacze Pawła w Berei sprawdzali jego nauczanie i Łukasz nazywa ich za to szlachetniejszymi (Dz 17:11).

W praktyce: szacunek do osoby zostaje, ale posłuszeństwo w konkretnej sprawie wycofujemy, jeśli ta sprawa jest przeciwko Bogu. Nie robimy tego w pojedynkę i nie robimy tego po cichu, bo „gdzie wielu radców, tam jest wybawienie" (Prz 11:14). Jeśli trwa krzywda, obowiązuje to, co ten tekst mówi o ochronie słabszych, a nie o poddaniu. O tym, co zostaje, kiedy ludzie zawiodą, piszemy niżej.

Kto lekceważy autorytet tam, gdzie go widać, rzadko udźwignie ten, którego nie widać. Poddanie Bogu i szacunek do ustanowionego przez Niego porządku to ta sama postawa, tylko na dwóch piętrach.

## Jak to działa w praktyce?

Nie przez napinanie się i nie przez podnoszenie głosu. Wystarczą zwyczajne rzeczy, które Pismo wymienia wprost.

- **Trwanie.** „Kto trwa we mnie, a ja w nim, ten wydaje obfity owoc, bo beze mnie nic nie możecie zrobić” (J 15:4-5). Autorytet płynie z relacji, nie z techniki.
- **Poddanie przed przeciwstawieniem.** „Poddajcie się więc Bogu, przeciwstawcie się diabłu, a ucieknie od was” (Jk 4:7). Kolejność w tym zdaniu nie jest przypadkowa i nie da się jej odwrócić.
- **Odwaga w mówieniu.** Pierwsi uczniowie po groźbach nie modlili się o zniknięcie problemu, tylko o śmiałość: „daj twoim sługom z całą odwagą głosić twoje słowo” (Dz 4:29-31).
- **Zbroja, czyli stan gotowości.** „Nie toczymy bowiem walki przeciw krwi i ciału, ale przeciw zwierzchnościom” (Ef 6:10-13). Cały opis zbroi mówi o „ostaniu się”, a nie o szturmie.
- **Pytanie o objawienie.** Prawo mówi ci, że możesz. Objawienie mówi, co masz w tej sytuacji zrobić. Jezus działał właśnie tak: robił to, co widział u Ojca (J 5:19). Więcej o tym niżej.

## Gdzie z tego korzystasz na co dzień?

Do tej pory było o tym, skąd ten autorytet się bierze. Teraz najważniejsze: gdzie się z niego korzysta. Bez tego cała reszta zostaje teorią. Osiem obszarów, w każdym przykład z Pisma. Wszystko to dzieje się przez wiarę, a nie dzięki funkcji w kościele. Wśród przykładów są ludzie na świeczniku i ludzie zupełnie zwyczajni, bo Jakub przypomina, że nawet Eliasz „był człowiekiem podlegającym tym samym doznaniom co my” (Jk 5:17-18).

### 1. Modlitwa o chorych

Obszar, o którym Jezus mówi jako o znaku towarzyszącym każdemu, kto uwierzy: „na chorych będą kłaść ręce, a ci odzyskają zdrowie” (Mk 16:17-18). Jakub dodaje polecenie dla wspólnoty: „Choruje ktoś wśród was? Niech przywoła starszych kościoła i niech się modlą nad nim” (Jk 5:14). Tak to wygląda w Dziejach.

> *I powiedział mu Piotr: Eneaszu, Jezus Chrystus cię uzdrawia. Wstań i zaściel swoje łóżko. I natychmiast wstał.*
>
> DZ 9:34

Piotr nie prosi Boga, żeby rozważył sprawę. Mówi choremu, co jest faktem, i każe mu wstać. Paweł w Listrze przygląda się chromemu i widzi, „że ma wiarę, aby zostać uzdrowionym”, a potem mówi jedno zdanie: „Stań prosto na nogach!” (Dz 14:9-10). Wiarę chorego rozeznał Paweł, a chory niczego nie musiał udowadniać. Piotr przy bramie świątyni bierze chromego za rękę i podnosi go (Dz 3:6-8).

Kierunek jest w Dziejach najczęściej ten sam: mówisz do choroby i do człowieka, a nie o nich. Nie znaczy to, że prośba do Boga za chorego jest gorsza, bo Jakub każe właśnie modlić się nad chorym (Jk 5:14-16). Znaczy tyle, że rozkaz do problemu jest w Dziejach równie normalny i najczęściej to on pada. Kiedy prosić, kiedy rozkazywać i gdzie rozkaz ma granice, wyjaśniamy w artykule Modlitwa › Prośba i rozkaz.

## 2. Uwolnienie od ciemności

W Filippi za Pawłem chodziła dziewczyna, która „miała ducha wieszczego” i wróżbami zarabiała dla swoich panów. Wołała, że Paweł i jego towarzysze „są sługami Boga Najwyższego” (Dz 16:16-17).

> *A robiła to przez wiele dni. Lecz Paweł, bolejąc nad tym, odwrócił się i powiedział do ducha: Rozkazuję ci w imię Jezusa Chrystusa, abyś z niej wyszedł. I w tej chwili wyszedł.*
>
> DZ 16:18

Trzy szczegóły z tej sceny łatwo przeoczyć. Zły duch mówił prawdę o Pawle i to niczego nie zmieniało. Paweł czekał „wiele dni”, więc nie była to reakcja odruchowa. I powiedział jedno zdanie, bez rozmowy. Tak samo robił Jezus: „Duchu niemy i głuchy! Rozkazuję ci, wyjdź z niego” (Mk 9:25). Rozkaz idzie do ducha, nigdy do człowieka, bo człowiek nie jest tu przeciwnikiem.

## 3. Ustanawianie Bożych rzeczy tam, gdzie wchodzisz

O tym mówi się najrzadziej, a w Ewangeliach jest to pierwsze polecenie przy posłaniu.

> *A gdy wejdziecie do jakiegoś miasta i przyjmą was, jedzcie, co przed wami położą; I uzdrawiajcie chorych, którzy w nim są, i mówcie im: Przybliżyło się do was królestwo Boże.*
>
> ŁK 10:8-9

Uczeń wchodzi i ogłasza, czyje panowanie właśnie przyszło. Wcześniej w tym samym rozdziale jest jeszcze jedno polecenie i to ono najwięcej tłumaczy.

> *A gdy wejdziecie do jakiegoś domu, najpierw mówcie: Pokój temu domowi. Jeśli tam będzie syn pokoju, wasz pokój spocznie na nim, a jeśli nie – wróci do was.*
>
> ŁK 10:5-6

Zatrzymajmy się nad tym, czym w Piśmie jest pokój, bo w codziennej polszczyźnie to słowo znaczy głównie „brak awantury”. W Biblii pokój jest przede wszystkim stanem, w którym relacja jest naprawiona: „będąc więc usprawiedliwieni przez wiarę, mamy pokój z Bogiem przez naszego Pana Jezusa Chrystusa” (Rz 5:1). Jest też Osobą, bo w Liście do Efezjan czytamy o Jezusie: „On bowiem jest naszym pokojem” (Ef 2:14), a Izajasz nazywa Go Księciem Pokoju (Iz 9:6). I Jezus daje go uczniom tak, jak daje się coś do ręki: „Pokój zostawiam wam, mój pokój daję wam; daję wam nie tak, jak daje świat” (J 14:27).

Dlatego w poleceniu dla uczniów Jezus mówi o pokoju jak o czymś, co naprawdę istnieje: pokój może **spocząć** na kimś albo **wrócić** do tego, kto go wypowiedział. Życzenie nie wraca. Wraca coś, co zostało posłane i nie zostało przyjęte. Ten sam porządek jest w starym błogosławieństwie kapłańskim. Bóg mówi tam, co się dzieje, gdy człowiek wypowiada Jego imię nad ludźmi: „I będą wzywać mojego imienia nad synami Izraela, a ja im będę błogosławił” (Lb 6:27).

W praktyce wygląda to zwyczajnie. Wchodząc do domu, do pracy albo w trudną rozmowę, wypowiadasz Boży pokój. Działa tu nie magiczna formuła, tylko Ten, w którego imieniu tam wchodzisz. Jeśli jest tam ktoś, kto to przyjmie, pokój na nim spocznie. Jeśli nie, nic nie tracisz, bo pokój wraca do ciebie.

## 4. Ochrona słabszych

Autorytet w Piśmie prawie zawsze idzie w stronę tego, kto jest słabszy. Po tym najłatwiej poznać, czy ktoś ma autorytet od Boga, czy tylko własną siłę.

> *Bierzcie w obronę ubogiego i sierotę, oddajcie sprawiedliwość strapionemu i potrzebującemu. Wyzwólcie biedaka i nędzarza, ocalcie go z ręki niegodziwych.*
>
> PS 82:3-4

Przykłady są proste. Mojżesz przy studni wstał i obronił siedem obcych kobiet przed pasterzami, którzy je odganiali (Wj 2:16-17). Abram, kiedy porwano mu bratanka, ruszył w pościg i odbił go (Rdz 14:14-16). Księga Przysłów mówi: „Otwórz swe usta dla niemych w sprawie wszystkich osądzonych na śmierć" (Prz 31:8-9). Jakub nazywa czystą pobożnością to, żeby „przychodzić z pomocą sierotom i wdowom w ich utrapieniu" (Jk 1:27). To też jest korzystanie z pozycji: masz głos, więc używasz go w obronie kogoś, kto swojego nie ma. Tak samo działa wstawiennictwo. Jak chronić dziecko przed krewnym, który je skrzywdził, i przy tym mu przebaczyć, opisuje artykuł Przebaczenie › Kiedy sprawca wraca do rodziny.

## 5. Twój dom i ludzie, za których odpowiadasz

Jozue mówi o swoim domu jak ktoś, kto ma w tej sprawie coś do powiedzenia: „Lecz ja i mój dom będziemy służyli PANU" (Joz 24:15). Hiob robił to samo bez słów, regularnie, za dorosłe dzieci, których zachowania nie kontrolował: wstawał wczesnym rankiem i składał ofiary za każde z nich. „Mówił bowiem Hiob: Może moi synowie zgrzeszyli i złorzeczyli Bogu w swoich sercach" (Hi 1:5).

Tak wygląda autorytet rodzica i współmałżonka: nie przymus, tylko wytrwałe stawanie przed Bogiem i przeciwko ciemności w sprawie swoich bliskich. Role są tu rozdzielone i trzeba ich pilnować. Bogu się mówi „proszę". Wrogowi mówi się, że nie ma prawa. Człowieka zostawia się wolnym, bo autorytet nie działa na cudzą wolę. Możesz stanąć przeciwko planom wroga wobec kogoś bliskiego i prosić Ducha Świętego, żeby go przekonał. Nie możesz zdecydować za niego, że uwierzy.

## 6. Panowanie nad sobą

Pierwszy teren, na którym wierzący sprawuje władzę, to on sam. Bez tego reszta jest przedstawieniem.

> *Niechże więc grzech nie króluje w waszym śmiertelnym ciele, żebyście mieli mu być posłuszni w jego pożądliwościach. I nie oddawajcie waszych członków jako oręża niesprawiedliwości grzechowi, ale oddawajcie samych siebie Bogu jako ożywieni z martwych i wasze członki jako oręż sprawiedliwości Bogu. Grzech bowiem nie będzie nad wami panował, bo nie jesteście pod prawem, lecz pod łaską.*
>
> RZ 6:12-14

„Niechże więc grzech nie króluje” jest poleceniem skierowanym do ciebie, a nie do Boga. To znaczy, że masz w tej sprawie głos. Tak samo z myślami: „zniewalamy wszelką myśl do posłuszeństwa Chrystusowi” (2 Kor 10:4-5). Myśl, która przyszła, nie ma prawa zostać tylko dlatego, że przyszła. Możesz ją odrzucić i postawić na jej miejsce to, co mówi Bóg. Podobnie Paweł mówi o swoim ciele: „poskramiam swoje ciało i biorę w niewolę” (1 Kor 9:27). Jak pilnować myśli i czym je karmić, opisuje artykuł Rozmowa z Bogiem › To, co nosisz w sobie.

Siłę, żeby panować nad grzechem, już masz, bo grzech „nie będzie nad wami panował” (Rz 6:14). Zwykle brakuje decyzji, tak jak Izraelowi, który był silny, a wolał brać od Kananejczyków daninę (Sdz 1:28). To, czego nie pilnujesz, robi miejsce złemu. Paweł pisze tak o gniewie, z którym idzie się spać: „niech nad waszym gniewem nie zachodzi słońce. Nie dawajcie miejsca diabłu” (Ef 4:26-27). Księga Przysłów stawia tego, kto panuje nad swym duchem, wyżej niż zdobywcę miasta (Prz 16:32). Więcej o takim panowaniu piszemy w artykule Królowanie › Panowanie nad sobą.

Bywa więc, że zło, które cię spotyka, wyrosło z czegoś, nad czym nie panowałeś. Nie zawsze tak jest i nie zakładasz tego z góry. Możesz o to zapytać Boga, ale tylko w swojej sprawie: „Przeniknij mnie, Boże, i poznaj moje serce” (Ps 139:23). Przyczynę pokazuje On i nie musisz sam przekopywać całego życia. O cudzym nieszczęściu tak nie wnioskujemy. Tę zasadę podajemy w części „Cztery zabezpieczenia, których nie wolno pomijać”.

### 7. Okoliczności, których nie wybrałeś

Jezus uciszył sztorm jednym zdaniem: „zgromił wiatr i powiedział do morza: Milcz i uspokój się!” (Mk 4:39). Paweł na statku w sztormie nie uciszył niczego, choć miał ten sam autorytet. Ogłosił to, co usłyszał od Boga: „nikt z was nie zginie, tylko statek” (Dz 27:22-25). Na brzeg wyszło dwieście siedemdziesiąt sześć osób, a statek się rozbił. To ważne rozróżnienie. Czasem autorytet zmienia okoliczność, a czasem prowadzi ludzi przez okoliczność, której Bóg nie usuwa. Skąd Paweł wiedział, co ma zrobić, opisujemy niżej, bo to pytanie wraca w każdym z tych ośmiu obszarów.

### 8. Wspólnota, kiedy sam nie masz siły

Piotr nie wyszedł z więzienia dzięki własnemu autorytetowi. Spał. Wyszedł dlatego, że „kościół nieustannie modlił się za niego do Boga” (Dz 12:5). Potem sam powiedział: „Teraz wiem na pewno, że Pan posłał swego anioła i wyrwał mnie z ręki Heroda” (Dz 12:11). Bywa, że człowiek jest zbyt chory albo zbyt zmęczony, żeby stanąć za siebie. Wtedy stają inni i to jest normalny porządek, a nie awaria. Jak modlić się razem w zgodzie, pokazuje część „Jedność we wspólnej modlitwie” pod koniec tekstu.

## Co spina te osiem rzeczy?

> *Którzy przez wiarę pokonali królestwa, czynili sprawiedliwość, dostąpili spełnienia obietnic, zamknęli paszcze lwom; Zgasili moc ognia, uniknęli ostrza miecza, umocnieni powstawali z niemocy, stali się dzielni na wojnie, zmusili do ucieczki obce wojska.*
>
> HBR 11:33-34

Różne obszary, różne sytuacje, jedna droga: przez wiarę. Nie przez staż, nie przez funkcję, nie przez nastrój. Jan pisze to samo krócej: „tym zwycięstwem, które zwyciężyło świat, jest nasza wiara” (1 J 5:4-5).

I jeszcze jedno, bez czego ten obraz byłby niepełny. Zaraz dalej jest druga lista: ludzie, którzy przez tę samą wiarę byli biczowani, więzieni i zabijani, „których świat nie był godny” (Hbr 11:35-38). Obie listy mówią o wierze. Kto bierze tylko pierwszą, prędzej czy później się rozczaruje. Kto bierze tylko drugą, nigdy nie ruszy z miejsca.

## Skąd wiesz, co masz zrobić? Objawienie

Wróćmy do Pawła na statku, bo ta scena odpowiada na najważniejsze pytanie praktyczne w całym temacie. Dlaczego nie uciszył sztormu? Jezus to zrobił, uczniowie przy tym byli, Paweł znał tę historię i miał to samo prawo. A jednak zrobił coś innego: powiedział ludziom, że statek przepadnie, a oni przeżyją. Zrobił to, bo usłyszał od Boga konkretne słowo.

> *Tej nocy bowiem stanął przy mnie anioł Boga, do którego należę i któremu służę; I powiedział: Nie bój się, Pawle, musisz stanąć przed cesarzem, a oto Bóg darował ci wszystkich, którzy z tobą płyną. Dlatego bądźcie dobrej myśli, panowie, bo wierzę Bogu, że będzie tak, jak mi powiedziano.*
> DZ 27:23-25

„Będzie tak, jak mi powiedziano”. Paweł nie improwizował i nie sięgał po schemat z cudzej historii. Działał z objawienia. Według tej samej zasady żył sam Jezus (J 5:19). Autorytet mówi, że masz prawo. Objawienie mówi, co masz zrobić tutaj i teraz.

Objawienie daje Bóg, a nie ludzki rozum. Jezus powiedział Piotrowi: „nie objawiły ci tego ciało i krew, ale mój Ojciec, który jest w niebie” (Mt 16:17). Czym jest objawienie, co je poprzedza i co je zasłania, piszemy w osobnym artykule 🕮 Objawienie.

W praktyce wygląda to tak, że pytamy dwa razy. **Przed** modlitwą: Duchu Święty, pokaż, o co tu naprawdę chodzi i co mam zrobić. **Po** modlitwie, jeśli nie widać zmiany: Duchu Święty, pokaż, czego nie widzę. Odpowiedzią bywa kolejna modlitwa, bywa coś do zrobienia, bywa czekanie. To nie jest wymówka na brak skutku. Tak pracuje każdy, kto działa w cudzej sprawie.

Najczęściej pada tu pytanie: jak odróżnić Jego odpowiedź od własnej myśli? Pismo podsuwa kilka prostych pytań. Czy chcesz wypełnić wolę Ojca? Czy to zgadza się ze Słowem? Czy jest w tym pokój? Czy prowadzi do Jezusa? Co mówią ludzie, którzy znają Boga dłużej? Czy ta myśl przetrwa jedną dobę? Rozpisujemy je w artykule 🕮 Objawienie › Jak odróżnić Jego odpowiedź. Jego głos rozpoznajesz coraz lepiej, kiedy spędzasz z Nim każdy dzień (J 10:27), a pomyłka nie jest katastrofą, jeśli nie budujesz na niej całego życia.

### Gdzie to najczęściej pęka?

Tu łatwo zrobić sobie krzywdę. Bardzo często modlimy się niedojrzale. Idziemy tam, gdzie nie zostaliśmy posłani, modlimy się o coś bez żadnego objawienia i podejmujemy się zadania, do którego nie mamy jeszcze uzdolnienia. Potem przychodzi rozczarowanie i wniosek, że „to nie działa". Nie chodzi o to, że ktoś zrobił coś złego. Chodzi o to, że pominął pytanie.

Pismo pokazuje też, jak robić to dobrze. Jezus przed wyborem dwunastu spędził całą noc na modlitwie (Łk 6:12), a przed świtem wychodził na miejsce odludne (Mk 1:35). Barnaba i Saul zostali posłani dopiero wtedy, gdy Duch Święty powiedział: „Odłączcie mi Barnabę i Saula do dzieła, do którego ich powołałem" (Dz 13:2).

Łatwo tu jednak wylać dziecko z kąpielą. To nie jest powód, żeby przestać się modlić o ludzi, dopóki nie dostanie się osobnej instrukcji z nieba. Modlitwa o chorych jest poleceniem dla wszystkich (Mk 16:17-18). Odwagi uczymy się, kiedy działamy. Relacja rośnie z każdym dniem spędzonym z Nim i nie ma takiego momentu, w którym człowiek jest wreszcie gotowy. Chodzi o to, żeby pytać, a nie o to, żeby stać.

## Kiedy wiara rusza ciałem: akty prorocze

Pismo opisuje wiele zachowań, które z zewnątrz wyglądają dziwnie, a są zwyczajną częścią działania w wierze. Ludzie krzyczą, podnoszą ręce, klaszczą, tupią, padają na kolana, tańczą. To nie są emocje na pokaz. Tak wygląda wiara, która angażuje całego człowieka, także ciało.

Większość tych gestów to uwielbienie, które Pismo poleca wszystkim. Razem z wersetami omawia je artykuł Uwielbienie › Sposoby uwielbienia. Akt proroczy jest czymś węższym. To gest, do którego Bóg wzywa w jednej konkretnej sytuacji. Najbardziej znany przykład to Jerycho. Przez sześć dni nic się nie dzieje, a siódmego pada polecenie: „Wznieście teraz okrzyk, bo PAN wydaje wam miasto" (Joz 6:16). Mury runęły po okrzyku, a nie przed nim (Joz 6:20).

Jest też scena, która pokazuje, że w takim geście chodzi o coś więcej niż o formę. Prorok Elizeusz każe królowi uderzyć strzałami w ziemię.

> *Następnie powiedział: Weź strzały! I wziął. Wtedy rzekł do króla Izraela: Uderz w ziemię! I uderzył trzy razy, i zaprzestał. Wtedy mąż Boży rozgniewał się na niego i powiedział: Trzeba było uderzyć pięć lub sześć razy. Wtedy byś pokonał Syrię doszczętnie. Lecz teraz pokonasz Syrię tylko trzy razy.*
> 2 KRL 13:18-19

Król zrobił, co mu kazano, ale bez przekonania i bez zaangażowania, i dokładnie tyle dostał. Gest sam w sobie niczego nie załatwia. Załatwia to wiara, którą gest wyraża, a gest pomaga tej wierze wyjść na zewnątrz.

Z boku wygląda to różnie. Dawid tańczył przed arką, a jego żona patrzyła na to przez okno i „wzgardziła nim w swoim sercu” (2 Sm 6:16). Paweł wiedział, jak to wygląda, i napisał: „Jeśli zaś odchodzimy od zmysłów – dla Boga odchodzimy, jeżeli jesteśmy przy zdrowych zmysłach – dla was jesteśmy” (2 Kor 5:13). Jest miejsce na jedno i na drugie. Granica jest taka sama jak wszędzie w tym tekście: to ma wyrażać wiarę, a nie robić wrażenia na ludziach.

## Skąd biorą się akty prorocze?

Jerycho i uderzanie strzałami w ziemię różnią się od zwykłego uwielbienia. Jozue usłyszał od PANA, ile razy obejść miasto i kiedy lud ma wznieść okrzyk (Joz 6:2-5), a król dostał polecenie od proroka. Taki akt nie rodzi się w głowie tego, kto go wykonuje. Zaczyna się od słowa, które Bóg daje na tę jedną sytuację.

To słowo często przychodzi przez ludzi. Do całego kościoła w Koryncie idzie zachęta: „Dążcie do miłości, starajcie się usilnie o duchowe dary, a najbardziej o to, aby prorokować” (1 Kor 14:1). Prorokować nie znaczy tu przede wszystkim zapowiadać przyszłość. Znaczy przekazać słowo od Boga, a dwa wersety dalej widać, po co ono jest: „kto prorokuje, mówi do ludzi dla zbudowania, zachęcenia i pocieszenia” (1 Kor 14:3).

Dobrze to widać na Naamanie, dowódcy wojsk króla Syrii. Nie przyjechał do Elizeusza po to, żeby dowiedzieć się, co go czeka. Przyjechał po słowo od Boga w sprawie swojego trądu i dostał polecenie, które było wbrew wszystkiemu, czego się spodziewał: siedem razy umyć się w Jordanie. Całą tę historię omawiamy niżej, w części „Co robić, kiedy nic się nie dzieje?”.

Obok daru, o który może się starać każdy, jest też urząd proroka. Bóg „ustanowił jednych apostołami, drugich prorokami” (Ef 4:11), czyli ludzi, przez których regularnie przemawia do kościoła. W Antiochii byli „pewni prorocy i nauczyciele” (Dz 13:1). Innym takim człowiekiem był Agabos i to od niego mamy akt proroczy w czystej postaci.

> *Kiedy tam mieszkaliśmy przez wiele dni, przyszedł z Judei pewien prorok, imieniem Agabos. Przybył do nas, wziął pas Pawła, związał sobie ręce i nogi i powiedział: To mówi Duch Święty: Tak Żydzi zwiążą w Jerozolimie i wydadzą w ręce pogan człowieka, do którego należy ten pas.*
> DZ 21:10-11

Nic nowego Paweł tam nie usłyszał. Wcześniej, w Milecie, mówił starszym z Efezu: „Duch Święty poświadcza w każdym mieście, iż czekają mnie więzy i utrapienia” (Dz 20:23). Słowo Agabosa potwierdziło to, co Paweł już wiedział od Ducha. Bracia wyciągnęli z niego wniosek, że Paweł nie powinien iść do Jerozolimy, a on i tak poszedł (Dz 21:12-14). Przyjął słowo, ale nie cudzy wniosek z tego słowa.

### Jak przyjąć słowo, które każe coś zrobić?

Zanim przyjmiesz słowo, które ktoś ci przekazuje jako słowo od Boga, upewnij się, że Duch Święty je potwierdza. Sposób bywa różny: świadectwo Ducha w twoim sercu, fragment Pisma, inni wierzący, sen albo inne objawienie. Proroctwa trzeba przy tym rozsądzać: „Prorocy zaś niech mówią po dwóch albo trzech, a inni niech rozsądzają” (1 Kor 14:29). Sprawdza się je tak samo jak każde objawienie, pytaniami z artykułu Objawienie › Jak odróżnić Jego odpowiedź. Pytaj Pana o wszystko, także o to, co wygląda na oczywiste. Gibeonici udawali przybyszów z dalekiego kraju. Izraelici obejrzeli ich prowiant, „lecz nie radzili się PANA” (Joz 9:14), i dali się oszukać.

Kiedy wiesz już, że to od Niego, przyjmij je tak, jak dziecko przyjmuje słowo ojca, i zrób, co mówi, w prostocie serca, „jak dla Pana, a nie dla ludzi” (Kol 3:23). Wyrzuć z serca strach i niepewność. Nie robisz tego, bo to logiczne. Robisz to, bo przyjąłeś to słowo jako skierowane do ciebie przez samego Boga, i jesteś Mu posłuszny. „Przez wiarę bowiem kroczymy, a nie przez widzenie” (2 Kor 5:7).

I zachęta dla każdego, kto boi się pomyłki. Może się okazać, że źle zrozumiałeś i zrobiłeś coś nie tak. Może się też okazać, że ktoś kłamał i zaufałeś niewłaściwej osobie. Bóg cię z tego wyciągnie. Uszanuje twoją decyzję i twój krok, bo zrobiłeś go w prostocie serca, i nie będzie cię potępiał za to, że chciałeś być posłuszny, a wyszło źle. Patrzy inaczej niż my: „człowiek patrzy na to, co jest przed oczami, ale PAN patrzy na serce” (1 Sm 16:7). Dawid pisze o człowieku, którego krokami kieruje PAN: „Choćby upadł, nie zostanie całkowicie powalony, bo PAN podtrzymuje go swą ręką” (Ps 37:24).

### Polecenie, które łatwo zlekceważyć

To samo dotyczy objawienia, o które prosisz, kiedy modlisz się o uzdrowienie i nic się nie dzieje. Wskazówka od Ducha Świętego bywa tak subtelna, że łatwo ją przeoczyć albo zbyć. Dziesięciu trędowatych stanęło z daleka i wołało do Jezusa o zmiłowanie. Nie dotknął ich i nie powiedział, że są zdrowi. Powiedział tylko: „Idźcie, pokażcie się kapłanom” (Łk 17:14). Tymczasem Prawo kazało pokazać się kapłanowi w dniu oczyszczenia, żeby ten stwierdził, że trąd ustąpił (Kpł 14:2-3). Oni mieli iść, zanim cokolwiek się zmieniło.

Tekst nie mówi, co wtedy myśleli, ale łatwo sobie wyobrazić, co mogło im przejść przez głowę: nie może nas uzdrowić, więc odsyła nas do obrzędu, żeby się nas pozbyć. Kto by tak pomyślał i nie ruszył się z miejsca, zostałby z trądem. Oni poszli i „gdy szli, zostali oczyszczeni”. Temu, który wrócił podziękować, Jezus powiedział: „Twoja wiara cię uzdrowiła” (Łk 17:19). Zadziałała tu wiara, a nie logika ani okoliczności.

## Uzdrowienie i uwolnienie jako znaki królestwa

Uzdrowienia i wypędzanie demonów w Ewangeliach nie są pokazem siły. Pismo nazywa je znakami. Znak to coś, co widać, a co mówi o czymś, czego nie widać. Działa jak drogowskaz: ważny jest nie on sam, tylko miejsce, do którego prowadzi. Wszyscy widzą, że chory wstaje albo że demon wychodzi z człowieka. To jest znak. Wskazuje na coś, czego oczami nie zobaczysz: w życiu tego człowieka zaczął rządzić Bóg. Jezus powiedział to wprost: „Jeśli ja wypędzam demony Duchem Bożym, to przyszło do was królestwo Boże” (Mt 12:28).

Po co Bóg daje znaki, mówi List do Hebrajczyków.

> *Jakże my ujdziemy, jeśli zaniedbamy tak wielkie zbawienie, które było głoszone na początku przez Pana, a potwierdzone nam przez tych, którzy go słyszeli? Którym i Bóg dał świadectwo przez znaki, cuda i różnorakie moce oraz przez udzielanie Ducha Świętego według swojej woli.*
> HBR 2:3-4

Najpierw zbawienie głosił Pan, a potem ci, którzy Go słuchali. Bóg potwierdzał to, co mówili, znakami, cudami i mocami. Znak idzie więc za głoszonym słowem i je potwierdza. Tak jest w całym Nowym Testamencie. Uczniowie „poszli i głosili wszędzie, a Pan współdziałał z nimi i potwierdzał ich słowa znakami, które im towarzyszyły" (Mk 16:20). Paweł mówi to samo o swojej służbie: doprowadzał pogan do posłuszeństwa „przez słowo i uczynek; przez moc znaków i cudów" (Rz 15:18-19). Do Koryntian pisze, że jego głoszenie opierało się nie na mądrości mowy, ale „na ukazywaniu Ducha i mocy" (1 Kor 2:1-5).

Kiedy tę kolejność się odwróci, zaczyna się pogoń za cudami. To tak, jakby stać przy drogowskazie i podziwiać go, zamiast jechać tam, gdzie pokazuje. Głoszenie schodzi na drugie miejsce, a kiedy cud nie przychodzi na zawołanie, zostaje wypalenie albo udawanie. Do tego znak bez słowa niczego nie dowodzi. Jezus zapowiedział, że fałszywi prorocy też „będą czynić wielkie znaki i cuda, żeby zwieść" (Mt 24:24). Dlatego najpierw sprawdzamy, czy to, co ktoś głosi, zgadza się z Pismem, a dopiero potem patrzymy na znaki.

## Czego jesteśmy pewni, a czego nie obiecujemy?

W tych samych wersetach jest jeszcze jedna ważna rzecz. Bóg udziela Ducha Świętego „według swojej woli". Te słowa mówią o tym, przez kogo i jakie dary Ducha się przejawiają. Nie mówią, że jednego Bóg chce uzdrowić, a drugiego nie. Modlimy się o chorych, bo Pismo tak każe (Jk 5:14-16), i widzieliśmy, jak Bóg odpowiada. Nie obiecujemy terminu ani sposobu, bo to nie my uzdrawiamy.

Łatwo z tego wyciągnąć wniosek: „czyli nigdy nie mam pewności". Ten wniosek jest błędny. Pewność dotyczy tego, czego chce Bóg, a nie tego, kiedy i jak to się stanie. Te dwie sprawy bardzo często się mieszają.

**Pewność bierzesz z tego, co jest napisane.** Nie z samopoczucia, nie z wyniku poprzedniej modlitwy, nie z tego, czy akurat dziś masz wątpliwości. Wiara stoi na zdaniu Boga, a nie na naszym stanie w danym dniu. Można modlić się z pełnym przekonaniem, mając równocześnie w głowie pytania. Pewność opiera się na czymś poza tobą.

**Brak skutku najczęściej nie jest wyrokiem na obietnicę, tylko sygnałem, że coś pominęliśmy.** Często chodzi o to, co opisaliśmy wyżej. Poszliśmy tam, gdzie nie zostaliśmy posłani, modliliśmy się bez pytania o objawienie albo weszliśmy w zadanie, do którego nie mamy jeszcze uzdolnienia. To nie są zarzuty. Te pytania trzeba sobie zadać, zanim zacznie się pomniejszać to, co Bóg powiedział.

Trzeba też uważać, żeby nie przesadzić w drugą stronę. Żadne z tych pytań nie jest powodem, żeby przestać się modlić o ludzi. Pismo wymienia też inne przeszkody. Omawiamy je razem z całym tematem uzdrowienia w artykule Uzdrowienie › Co bywa przeszkodą.

To, że nie obiecujemy terminu, nie jest jednak zgodą na obniżanie poprzeczki. Po tym, jak uczniowie nie poradzili sobie z uwolnieniem chłopca, Jezus powiedział im o niewierze i w tym samym zdaniu dodał: „nic nie będzie dla was niemożliwe” (Mt 17:19-20). To zdanie zostaje jako cel i jako powołanie, a nie jako wyrok na człowieku, o którego się modlimy. Co z tych słów wynika i czego nie wolno obiecywać w imieniu Jezusa, pokazujemy w artykule Dzieło krzyża.

## Co robić, kiedy nic się nie dzieje?

Najpierw sprawdź, co właściwie znaczy „nie zadziałało”. W Piśmie jest sporo miejsc, w których słowo zostało wypowiedziane, a skutek pojawił się dopiero po czasie albo po tym, jak człowiek coś zrobił.

Najbardziej znany przykład to wspomniany już Naaman, syryjski dowódca chory na trąd. Przyjechał do proroka po uzdrowienie i usłyszał coś, czego się nie spodziewał.

> *Elizeusz zaś wysłał do niego posłańca z tymi słowami: Idź i umyj się siedem razy w Jordanie, a twoje ciało powróci do zdrowia i będziesz czysty. Lecz Naaman rozgniewał się i odszedł, mówiąc: Oto myślałem sobie, że na pewno wyjdzie, stanie przy mnie, wezwie imienia PANA, swego Boga, poruszy swoją ręką nad miejscem trądu i uzdrowi trędowatego. […] Poszedł więc i zanurzył się w Jordanie siedem razy, według słowa męża Bożego. I jego ciało stało się jak ciało małego dziecka, i został oczyszczony.*
>
> 2 KRL 5:10-14

Naaman miał gotowy scenariusz w głowie: prorok wyjdzie, machnie ręką, będzie po sprawie. Uzdrowienie przyszło, ale nie w ten sposób i nie od razu. Przyszło dopiero po siódmym zanurzeniu, a przez sześć poprzednich nie było widać niczego.

Takich miejsc jest więcej i nie wszystkie dotyczą choroby. Drzewo figowe, do którego Jezus przemówił, uschło, ale uczniowie zobaczyli to dopiero następnego ranka (Mk 11:12-14 i Mk 11:20-21). A Danielowi anioł powiedział, że odpowiedź wyruszyła pierwszego dnia, ale dotarła po dwudziestu jeden dniach (Dn 10:12-13). Uzdrowienia, które przyszły w drodze albo po drugim nałożeniu rąk, od dziesięciu trędowatych po niewidomego z Betsaidy, zebrane są w artykule Uzdrowienie › Kiedy nie przychodzi od razu.

Nie robimy z tego schematu, bo Pismo go nie daje. Za każdym razem było inaczej. Wniosek jest jeden i skromny: to, że po dziesięciu sekundach nie widać zmiany, nie znaczy jeszcze, że nic się nie stało.

Dlatego robimy to, co opisaliśmy przy objawieniu: pytamy przed modlitwą i pytamy po niej. Jeśli nic się nie zmieniło, nie udajemy i nie zamiatamy tego pod dywan. Wracamy z tym samym pytaniem.

### Dlaczego czasem trzeba się pomodlić dłużej?

Pomaga tu obraz z fizyki, bardzo uproszczony, ale celny. Moc to praca wykonana w jakimś czasie. Mocny silnik zrobi tę pracę szybko. Słabszy też ją zrobi, tylko potrzebuje na to więcej czasu. Nie zmienia się to, co trzeba zrobić. Zmienia się to, ile czasu trzeba na to poświęcić. I od razu zastrzeżenie, żeby nie wyszło z tego nic głupiego: dłuższa modlitwa niczego nie wymusza na Bogu i nie jest opłatą. Ten obraz mówi o nas, nie o Nim. To po naszej stronie coś dojrzewa, kiedy zostajemy przy sprawie dłużej.

Z modlitwą jest podobnie. Nie każdy ma tę samą miarę wiary i nie każdy ma to samo uzdolnienie. Kto ma go mniej, nie jest wykluczony. Ma po prostu spędzić nad sprawą więcej czasu. Pismo nigdzie nie chwali pośpiechu w tej dziedzinie, za to chwali wytrwałość. Jezus opowiedział przypowieść o wdowie po to, żeby pokazać, „że zawsze należy się modlić i nie ustawać” (Łk 18:1-8), a Jakub pisze, że „wiele może usilna modlitwa sprawiedliwego” (Jk 5:16). Eliasz nie modlił się o deszcz raz: posłał sługę siedem razy, zanim pojawiła się chmura wielkości dłoni (1 Krl 18:42-44). Więcej takich przykładów jest w artykule Modlitwa › Wytrwałość.

Stąd jeden człowiek powie słowo z Bożym autorytetem i sprawa od razu jest załatwiona, a ktoś inny będzie się o to samo modlił tydzień. Obaj mają to samo prawo. Różnica jest w tym, ile mocy przez nich przechodzi, a to z czasem rośnie.

I jest jeszcze jedna sprawa, która to wszystko porządkuje.

> *Ale szukajcie najpierw królestwa Bożego i jego sprawiedliwości, a to wszystko będzie wam dodane.*
> MT 6:33

Uzdrowienie i uwolnienie należą do tego „wszystkiego”. Są dodawane temu, kto szuka królestwa, a nie temu, kto szuka uzdrowienia. To nie jest zdanie, które ma kogoś uciszyć, kiedy cierpi. Raczej podpowiedź, gdzie stanąć, żeby nie kręcić się w kółko wokół własnego problemu. Szukaj Jego i Jego sprawiedliwości. Reszta jest obiecana jako dodatek. O tym, czego wiara się trzyma, kiedy odpowiedź się odwleka, piszemy w artykule Wiara › Próba i czekanie.

## To nie jest uczynek ani technika

Autorytet nie rośnie od tego, jak często pościsz ani jak głośno mówisz. Działa Bóg, a nie my.

> *Bóg bowiem sprawia w was i chęć, i wykonanie według jego upodobania.*
> FLP 2:13

Paweł, który pracował bardzo ciężko, pisze o tym tak: „pracowałem więcej od nich wszystkich, jednak nie ja, lecz łaska Boga, która jest ze mną” (1 Kor 15:10). Piotr dodaje, że Boża moc „obdarzyła nas wszystkim, co potrzebne do życia i pobożności” (2 P 1:3-4). Wszystko już jest dane i nie ma drabiny, po której trzeba się wspiąć, żeby Bóg w ogóle zaczął działać. Nie kłóci się to z tym, co napisaliśmy wyżej o namaszczeniu: nie rośnie to, co Bóg dał, tylko to, ile z tego przez człowieka przechodzi.

Dlatego ostrożnie obchodzimy się z językiem technicznym: „metoda”, „procedura”, „aktywacja”, „przełamanie”. Kiedy autorytet zamienia się w narzędzie, przestaje być posłuszeństwem, a zaczyna być magią z chrześcijańskim słownictwem.

Ta prawda ma jednak drugą połowę, a sama pierwsza robi krzywdę. **Czasem trzeba się przełamać i to jest od Boga.** Piotr musiał przełamać się, żeby wejść do domu poganina, i sam mówi, że zrobił to dlatego, że „Bóg mi pokazał” (Dz 10:28). Uczniowie po groźbach Sanhedrynu, czyli najwyższej żydowskiej rady, prosili o odwagę, żeby mówić dalej (Dz 4:29-31). Człowiek z uschłą ręką musiał ją wyciągnąć, zanim cokolwiek się zmieniło (Mt 12:13). Bóg często prowadzi ludzi przez próg, przed którym stoją.

Różnica jest w tym, kto albo co cię do tego popycha. Jeśli popycha cię Duch Święty, to jest posłuszeństwo i trzeba pójść. Jeśli popycha cię strach przed oceną, presja otoczenia, cudze oczekiwania albo chęć udowodnienia czegoś sobie, to nie jest wiara, tylko napięcie, i skończy się pustką. Przed takim krokiem zadaj sobie więc jedno pytanie: dlaczego właściwie chcę to zrobić? Jeśli odpowiedź jest niezdrowa, zajmij się najpierw sercem, a dopiero potem krokiem. Robienie czegoś bez przekonania kończy się źle, bo Pismo mówi: „Wszystko bowiem, co nie jest z wiary, jest grzechem” (Rz 14:23).

## Bez lęku, ale czujnie

Bardzo częsty owoc złego nauczania o walce duchowej to strach: przed demonami, przed klątwami, przed nieostrożnym słowem. Nowy Testament idzie w przeciwną stronę.

> *Nie dał nam bowiem Bóg ducha bojaźni, lecz mocy i miłości, i zdrowego umysłu.*
> 2 TM 1:7

„W miłości nie ma lęku, ale doskonała miłość usuwa lęk” (1 J 4:18). Paweł przypomina: „nie otrzymaliście ducha niewoli, aby znowu się bać, ale otrzymaliście Ducha usynowienia, przez którego wołamy: Abba, Ojcze!” (Rz 8:15).

Równocześnie Pismo mówi: „czuwajcie, bo wasz przeciwnik, diabeł, jak lew ryczący krąży, szukając, kogo by pożreć” (1 P 5:8-9), więc nie udajemy, że nie ma się na co uważać. Te dwie rzeczy nie kłócą się ze sobą i Jezus postawił je obok siebie.

> *Oto ja was posyłam jak owce między wilki. Bądźcie więc roztropni jak węże i niewinni jak gołębice.*
> MT 10:16

Owca między wilkami nie jest bezpieczna w sensie „nic się nie może wydarzyć”. Nie jest też silniejsza od wilka. Jest bezpieczna, bo ma pasterza: Tego, który ją posłał i idzie z nią. Dlatego Jezus w tym samym zdaniu każe być roztropnym, a nie naiwnym. W kolejnych wersetach mówi, czego się spodziewać i co wtedy robić: „nie martwcie się, jak i co macie mówić. Będzie wam bowiem dane w tej godzinie, co macie mówić” (Mt 10:17-20).

Tak wygląda zdrowa równowaga. Czuwamy, bo przeciwnik istnieje i szuka okazji. Nie boimy się, bo nie jesteśmy zdani na siebie. Chrześcijanin jest jednocześnie dzieckiem w domu Ojca i owcą pod opieką Pasterza, i to jest ta sama prawda widziana z dwóch stron.

W sytuacjach, w których człowiek nic już nie może zrobić, Pismo pokazuje najczęściej nie technikę, tylko uwielbienie: śpiewaków przed wojskiem Jehoszafata (2 Krn 20:21-22) i hymny Pawła i Sylasa o północy (Dz 16:25). O tym, czego ten obraz uczy, a czego nie obiecuje, jest w artykule Uwielbienie.

## Cztery zabezpieczenia, których nie wolno pomijać

Bez nich ten temat robi ludziom krzywdę. Wszystkie cztery są w Piśmie, nie w naszym regulaminie.

- **Radość ze zbawienia, nie z władzy.** „Nie z tego się cieszcie, że duchy się wam poddają, ale cieszcie się raczej, że wasze imiona są zapisane w niebie” (Łk 10:20). Gdzie znika ten punkt, rośnie pogoń za wynikami i porównywanie się.
- **Cuda nie są dowodem, że ktoś należy do Chrystusa.** „Wielu powie mi tego dnia: Panie, Panie, czyż nie prorokowaliśmy w twoim imieniu” (Mt 7:21-23). Dowodem jest owoc (Mt 7:16-20) i wyznanie (1 Kor 12:3), a nie to, jak widowiskowa jest czyjaś służba.
- **Nie wolno oceniać wiary chorego po tym, czy wyzdrowiał.** To jest zabezpieczenie dla usługującego i nie mówi nic o tym, skąd bierze się choroba. Paweł zostawił chorego Trofima w Milecie (2 Tm 4:20). Epafrodyt „chorował tak, że był bliski śmierci”, ale „Bóg zmiłował się nad nim” (Flp 2:27). Do tego stanu doszedł „dla sprawy Chrystusa”, narażając życie (Flp 2:30). Praca, która niszczy zdrowie, nie jest jednak od Boga. Jezus mówi: „Moje jarzmo bowiem jest przyjemne, a moje brzemię lekkie” (Mt 11:30). Nikt nie robił z tych chorób wyroku na wierze Trofima i Epafrodyta. Kiedy uczniowie nie poradzili sobie z uwolnieniem chłopca, Jezus mówił o *ich* niewierze, a nie o niewierze ojca (Mt 17:19-20). Skąd choroba się bierze, wyjaśniamy osobno. Tutaj zostaje sama zasada: chorego nie obwiniamy o brak wiary. Grzech może być przyczyną choroby, ale taką przyczynę pokazuje Bóg (Ps 139:23), a nie nasze domysły. Po zdrowej pokucie nie wraca się już do winy.
- **Posłuszeństwo ludziom ma granicę.** Gdzie ona biegnie, jest opisane przy ludzkim autorytecie (Dz 5:29). Dotyczy to także nauczania, w tym naszego. Słuchacze Pawła w Berei „codziennie badali Pisma, czy tak się sprawy mają” (Dz 17:11), i to jest zdrowy odruch, a nie brak zaufania.

## Czego nie robimy?

Dwie rzeczy, które krążą po kościołach, a których u nas nie znajdziesz. Druga wymaga dłuższego wyjaśnienia, bo bywa mylona z czymś zupełnie innym.

**Nie obiecujemy terminu ani sposobu uzdrowienia i nie mówimy choremu, że wystarczy mocniej uwierzyć.** Po takich słowach zostają ludzie, którzy do choroby dokładają poczucie winy.

**Nie uzależniamy niczyjego uwolnienia od tego, ile wiemy o ciemności.** Tylko o to chodzi w tym punkcie. Rozeznawanie duchów jest biblijne i nakazane wprost: „nie wierzcie każdemu duchowi, ale badajcie duchy, czy są z Boga” (1 J 4:1). Walka przeciwko zwierzchnościom też jest biblijna, bo Paweł stawia sprawę jasno: „nie toczymy bowiem walki przeciw krwi i ciału, ale przeciw zwierzchnościom, przeciw władzom, przeciw rządcom ciemności tego świata” (Ef 6:12). Nie mówimy więc, że tego nie ma ani że nie wolno o tym wiedzieć.

Świat duchowy naprawdę istnieje i Pismo mówi o nim konkretnie. Paweł pisze o władcy, „który rządzi w powietrzu” (Ef 2:2). Daniel słyszy o księciu Persji, który zatrzymał posłańca na dwadzieścia jeden dni (Dn 10:12-13). Izajasz mówi o Lewiatanie, smoku, „który jest w morzu” (Iz 27:1), a Księga Hioba oddaje głos samemu przeciwnikowi: „Krążyłem po ziemi i przechadzałem się po niej” (Hi 1:7). Powietrze, wody, ziemia. Objawienie Jana wymienia podobne sfery, kiedy mówi, kto na końcu odda Barankowi chwałę.

> *A wszelkie stworzenie, które jest w niebie i na ziemi, i pod ziemią, i w morzu, i wszystko, co w nich jest, słyszałem, jak mówiło: Zasiadającemu na tronie i Barankowi błogosławieństwo i cześć, i chwała, i moc na wieki wieków.*
>
> OBJ 5:13

Mowa tam nie tylko o ludziach, ale o wszelkim stworzeniu w tych sferach. Nikt więc tego tematu nie wymyślił. Zasługuje na osobny artykuł i taki chcemy napisać, bo wymaga miejsca i spokojnego wyłożenia.

Czego natomiast nie robimy: nie tworzymy list imion do wypowiadania, nie rozpisujemy hierarchii demonów, a przede wszystkim nie wiążemy niczyjej wolności z tym, jak dobrze rozpozna, co go trzyma. Juda ostrzega przed lekkomyślnym odnoszeniem się do mocy duchowych i przypomina, że nawet archanioł powiedział tylko „Niech cię Pan zgromi” (Jud 1:8-9). Zobacz też, co Pismo każe obalać: nie zwierzchności, tylko „rozumowania i wszelką wyniosłość, która powstaje przeciwko poznaniu Boga” (2 Kor 10:4-5). Czyli to, co ludzie mają w głowie.

Powód jest prosty i najlepiej widać go na jednym obrazie. Złe duchy nie boją się naszej wiedzy o nich. Boją się Jezusa. W Ewangeliach krzyczą, zanim ktokolwiek je zaczepi: „Ach, cóż my z tobą mamy, Jezusie z Nazaretu?” (Mk 1:23-24). Sama Jego obecność jest dla nich nie do zniesienia. Dlatego im bliżej Niego jesteś, tym mniej miejsca zostaje dla nich wokół ciebie. Dotyczy to także tych, z którymi sam byś sobie nie poradził. Działa to znacznie lepiej niż studiowanie ciemności, bo im więcej czasu człowiek poświęca na myślenie o tym, jak zły jest szatan, tym większy mu się wydaje.

Dlatego w każdej sytuacji, niezależnie od tego, co stoi z drugiej strony, robimy to samo i w tej samej kolejności. To nie jest procedura do odklepania, tylko porządek, w jakim sami szukamy. Najpierw prosimy Ducha Świętego o objawienie, co jest tu naprawdę problemem (1 Kor 2:10-11; J 16:13). Potem modlimy się, nakazując temu problemowi ustąpić w imieniu Jezusa. Na końcu ogłaszamy nad tym miejscem i nad tym człowiekiem to, co Bóg już powiedział, i ustanawiamy Jego wolę. Tak mieli mówić uczniowie: „Przybliżyło się do was królestwo Boże” (Łk 10:9).

Piotr, w zdaniu przytoczonym już wyżej, mówi też, skąd przychodzi wszystko, co potrzebne do życia i pobożności: „przez poznanie tego, który nas powołał” (2 P 1:3-4). Cała nasza odpowiedź na ciemność mieści się więc w dwóch rzeczach: imię Jezusa i to, że Go znasz.

## Kiedy zawiodą ludzie

Nadużycia w kościołach były i będą, i nie ma sensu udawać, że to margines. Pismo ich nie ukrywa. Ten, kto uczy, odpowiada przy tym za więcej niż inni: „Niech niewielu z was zostaje nauczycielami, moi bracia, gdyż wiecie, że czeka nas surowszy sąd” (Jk 3:1). A ostrzeżenie dla każdego, kto czuje się bezpieczny, jest krótkie: „kto myśli, że stoi, niech uważa, aby nie upadł” (1 Kor 10:12).

Najważniejsze jest jednak to, co Pismo pokazuje po drugiej stronie takiej historii. Samuel wychowywał się w Szilo, u kapłana, którego synowie „byli synami Beliala i nie znali PANA” (1 Sm 2:12). Ojciec o wszystkim wiedział i nie powstrzymał ich (1 Sm 2:22-25). Trudno o gorsze miejsce na wzrastanie. I w tej samej historii pada zdanie:

> *I Samuel rósł, a PAN był z nim i nie pozwolił upaść na ziemię żadnemu z jego słów.*
> 1 SM 3:19

Bóg nie zostawia człowieka tylko dlatego, że ludzie wokół zawiedli. Jeśli zawiedli cię ludzie z kościoła, to jest prawdziwa strata i prawdziwy grzech. Ale nie jest to koniec twojej drogi z Bogiem. Twoja wiara opiera się na Nim, a nie na ludziach (Ps 118:8), więc cudzy grzech nie przekreśla tego, na czym stoisz.

## Autorytet to styl życia, nie chwila

Stanie w autorytecie to nie jest cecha charakteru ani umiejętność wypowiadania odpowiednich zdań. To nie jest też sama znajomość Biblii, choć bez niej nic z tego nie działa. Stanie w autorytecie składa się z bardzo zwyczajnych rzeczy.

- **To, jak myślisz.** „Niech będzie w was takie nastawienie umysłu, jakie też było w Chrystusie Jezusie” (Flp 2:5).
- **To, czego naprawdę pragniesz.** „Gdzie bowiem jest wasz skarb, tam będzie i wasze serce” (Mt 6:21). Pragnienia pokazują, na czym ci zależy, nawet jeśli mówisz co innego.
- **To, co mówisz na co dzień.** Nie tylko w modlitwie. Człowiek, który przez cały tydzień mówi o sobie i o swojej rodzinie to, czego Bóg nie powiedział, w niedzielę nie przełączy się jednym zdaniem.
- **To, jak traktujesz ludzki autorytet.** Rodziców, szefa, urząd, współmałżonka. O tym jest cała część wyżej.
- **To, ile czasu naprawdę spędzasz z Jezusem.** Relacja nie jest tu dodatkiem do tematu, tylko jego źródłem (J 15:4-5). Co znaczy trwać w Nim, pokazuje artykuł 📖 Uczniowie Jezusa › Latorośl i owoc.
- **To, co robisz, gdy nikt nie patrzy.** Namaszczenie nie zastąpi charakteru, a Pismo nigdzie nie obiecuje, że przyjdą razem. Wyjaśniamy to w artykule 📖 Namaszczenie › Dar, talent i charakter.

Dlatego autorytet widać po człowieku, zanim cokolwiek powie. Setnik z Kafarnaum rozpoznał go u Jezusa, bo sam żył w takim porządku: „i ja jestem człowiekiem podległym władzy i mam pod sobą żołnierzy” (Mt 8:9). Rozpoznał to, w czym sam stał.

## Myśleć, pragnąć, mówić i robić to samo

Punkty z listy wyżej nie są osobnymi zadaniami. Myśli, pragnienia, słowa i czyny muszą iść w jedną stronę. Kto myśli jedno, mówi drugie, a robi trzecie, jest w środku podzielony. Przez takiego człowieka Boża moc nie płynie tak, jak mogłaby. Jakub pisze o tym przy modlitwie.

> *Ale niech prosi z wiarą, bez powątpiewania. Kto bowiem* ***wątpi***[4]*, podobny jest do fali morskiej pędzonej przez wiatr i miotanej tu i tam. Człowiek taki niech nie myśli, że coś otrzyma od Pana. Człowiek umysłu* ***dwoistego***[5] *jest niestały we wszystkich swoich drogach.*
>
> JK 1:6-8

[4] Po grecku διακρίνω (*diakrino*): dosłownie „rozdzielać”. Tu znaczy: być rozdartym w sobie i chwiać się między dwoma zdaniami.

[5] Po grecku δίψυχος (*dipsychos*): dosłownie „mający dwie dusze”.

Jakub opisuje człowieka, który ma jakby dwie dusze. Jedna prosi Boga, a druga w tym samym czasie jest pewna, że nic z tego nie będzie. To samo greckie słowo pada w Ewangelii Marka, kiedy Jezus mówi o górze, która ma się podnieść i rzucić w morze. Spełni się to, co powie człowiek, który „nie zwątpi w swoim sercu, lecz będzie wierzył, że stanie się to, co mówi” (Mk 11:23). Serce wierzy w to samo, co mówią usta.

W Jezusie nie było takiego podziału. Mówił to, czego nauczył Go Ojciec (J 8:28), i robił to, co widział u Ojca (J 5:19). Sam powiedział, co z tego wynika: „Ojciec nie zostawił mnie samego, bo ja zawsze czynię to, co mu się podoba” (J 8:29).

Pytania wolno mieć. Kiedy Jezus rozmawiał z ojcem chorego chłopca, ten zawołał: „Wierzę, Panie! Pomóż mojej niewierze!” (Mk 9:24). Nie udawał pewności. Powiedział dokładnie to, co miał w sercu, i Jezus uwolnił jego syna. Jedność zaczyna się od szczerości przed Bogiem. Podzielony jest ten, kto mówi Bogu jedno, myśli drugie i urządza się w tym na stałe. Czym różni się myśl, która przychodzi, od wątpliwości, opisuje artykuł 🕮 Wiara › Co osłabia wiarę.

Kiedy widzisz w sobie taki podział, nie zaczynaj od udawania. Powiedz Bogu wprost, co myślisz i czego chcesz, a potem porównaj to z tym, co mówi Pismo. Myśl, która przeczy temu, co powiedział Bóg, odrzuć tak, jak opisaliśmy przy panowaniu nad sobą. Słowa dopasuj do Jego obietnic, także wtedy, gdy masz gorszy dzień. Z pragnieniami przyjdź do Niego, bo to Bóg „sprawia w was i chęć, i wykonanie” (Flp 2:13). Zaczyna od tego, czego chcesz, a kończy na tym, co robisz.

## Jedność we wspólnej modlitwie

Ta sama zasada działa we wspólnocie. Kiedy wierzący modlą się razem, ale każdy ciągnie w swoją stronę, Boża moc nie płynie tak, jak mogłaby. Jezus dał obietnicę dwóm ludziom, którzy proszą zgodnie. Mówi o niej zaraz po zdaniu o związywaniu i rozwiązywaniu (Mt 18:18). Co to znaczy w modlitwie, wyjaśniamy w artykule 🕮 Modlitwa › Związać i rozwiązać.

> *Mówię wam też: Jeśli dwaj z was na ziemi będą* **zgodnie**[6] *prosić o cokolwiek, otrzymają to od mego Ojca, który jest w niebie. Gdzie bowiem dwaj albo trzej są zgromadzeni w moje imię, tam jestem pośród nich.*
>
> MT 18:19-20
>
> [6] Po grecku συμφωνέω (*symphoneo*): dosłownie „brzmieć razem”, jak instrumenty, które grają jedną melodię. Od tego słowa pochodzi „symfonia”.

Zgoda nie polega na tym, że wszyscy wypowiedzą te same słowa. Polega na tym, że ludzie proszą o to samo i tak samo wierzą, że Bóg odpowie. Tak modlił się pierwszy kościół. Po groźbach Sanhedrynu wierzący „jednomyślnie podnieśli swój głos do Boga” (Dz 4:24). Kiedy się modlili, „zatrzęsło się miejsce, na którym byli zebrani, i wszyscy zostali napełnieni Duchem Świętym, i z odwagą głosili słowo Boże” (Dz 4:31).

Łukasz dodaje, że „to mnóstwo wierzących miało jedno serce i jedną duszę” (Dz 4:32). To odwrotność człowieka o dwóch duszach, o którym pisze Jakub. W Psalmie 133 jest ta sama zasada: tam, gdzie „bracia zgodnie mieszkają”, „PAN daje błogosławieństwo i życie na wieki” (Ps 133:1-3).

Brak zgody działa w drugą stronę. Piotr pisze do mężów, żeby żyli z żonami umiejętnie i okazywali im szacunek, „aby wasze modlitwy nie doznały przeszkód” (1 P 3:7). Kto przy ołtarzu przypomni sobie, że brat ma coś przeciwko niemu, ma według Jezusa zostawić tam dar: „idź i najpierw pojednaj się ze swoim bratem” (Mt 5:23-24). Uraza i kłótnia nie zostają za drzwiami, kiedy zaczyna się wspólna modlitwa.

Zanim pomodlicie się razem o jakąś sprawę, powiedzcie sobie, o co prosicie i na jakiej obietnicy się opieracie. Gdzie jej szukać, pokazuje artykuł Obietnice Boże › Co Bóg obiecał. Jeśli ktoś ma do kogoś żal, najpierw się pojednajcie. Jedność nie wymaga, żeby wszyscy myśleli tak samo o wszystkim. Paweł prosi, żeby starać się zachować „jedność Ducha w więzi pokoju” (Ef 4:3). Tę jedność daje Duch Święty, a my mamy jej strzec.

## Gdzie zacząć jutro?

Autorytet ćwiczy się w zwykłych sytuacjach, a nie na konferencji. Na początek wystarczy tyle.

- **Mów o Jezusie tam, gdzie jesteś.** Po rozproszeniu kościoła zwykli wierzący „szli wszędzie, głosząc słowo Boże” (Dz 8:4). Nie apostołowie, tylko oni.
- **Bądź gotowy odpowiedzieć.** „Bądźcie zawsze gotowi udzielić odpowiedzi każdemu, kto domaga się od was uzasadnienia waszej nadziei, z łagodnością i bojaźnią” (1 P 3:15). Łagodność jest częścią polecenia.
- **Zacznij od swoich.** Jezus powiedział uwolnionemu człowiekowi: „Idź do domu, do swoich, i opowiedz im, jak wielkie rzeczy Pan ci uczynił” (Mk 5:19). Najtrudniejsze i najzwyklejsze miejsce zarazem.

Jeśli chcesz się pomodlić o kogoś chorego, zapytaj go o zgodę, a Ducha Świętego o to, z czym masz do czynienia. Potem połóż na nim rękę i powiedz do choroby, żeby odeszła w imieniu Jezusa, tak jak robili apostołowie (Dz 9:34). Na koniec poproś tego człowieka, żeby zrobił to, czego wcześniej nie mógł. Nie trzeba do tego funkcji, formuły ani odpowiedniego nastroju. Nie każemy też nikomu odstawiać leków ani przerywać leczenia.

Co robić dalej, zwłaszcza kiedy nie widać zmiany, opisujemy w artykule Uzdrowienie › Modlitwa o chorego, na liście dla tego, kto modli się o chorego. Jest tam też cały temat: czym uzdrowienie w Piśmie jest, komu jest obiecane i czyja wiara jest potrzebna.

## Co dalej?

Jeśli zaczynasz od tego wpisu, przeczytaj najpierw artykuł Ewangelia, potem Dzieło krzyża, Kim jestem w Chrystusie i Wiara. O tym, jak iść za Jezusem na co dzień, piszemy w artykule Uczniowie Jezusa, a o modlitwie w artykule Modlitwa. Jeśli nie zrobiłeś jeszcze pierwszego kroku, zacznij od przykładowej modlitwy grzesznika. Jeśli chcesz się z kimś pomodlić albo porozmawiać o czymś, co tu przeczytałeś, napisz do nas.

---

*Cytaty biblijne: Uwspółcześniona Biblia Gdańska (UBG), © Fundacja Wrota Nadziei, wydawca zezwala na swobodne kopiowanie i rozpowszechnianie tekstu.*